



Fragment przyszłego osiedla hotelowego budowniczych naszego kombinatu w Zagórzcu

Zdł. X. Góról

**W NUMERZE
PUBLICYSTYKA
REPORTAŻE
BOGATY SERWIS
INFORMACYJNY
STAŁE POZYCJE
HUMOR, SATYRA**

NA STRONIE 3

w ramach partyjnych prezentacji, w artykule pt. „Z SERCEM I ZAPALEM”, przedstawiamy niełatwą pracę Komitetu Zakładowego PZPR pionów techniczno-ekonomicznych Huty.

NA STRONIE 6

— jak zwykle felieton „O SPORCIE”, przegląd prasy krajowej, aktualna informacja o stanie meczu szachowego o tytuł mistrza świata w tej dyscyplinie oraz inne stałe pozycje.

NA STRONIE 2

— nasz stały felieton, dziś pod tytułem: „O JEDZENIU I SPECJALNOŚCIACH”.



NA STRONIE 4

ALOJZY GRZEGOSZCZYK, to kolejna sylwetka pracownika naszego kombinatu, z którą pragniemy zaznaczyć szczególnie najmłodsze pokolenie braci hutniczej.

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 3 PAŹDZIERNIKA 1978 R. NR 40 (184) ROK V

CENA 1 Zł

JAK BUDUJEMY MIESZKANIA

DOBRA WSPÓŁPRACA LEPSZE EFEKTY

BUDUJEMY DZIŚ ładne mieszkania i, co najważniejsze, budujemy je o wiele szybciej. Tradycyjne techniki wyparła dziś technologia budownictwa wielkopłytowego. Fabryk elementów prefabrykowanych mamy w kraju coraz więcej. Z roku na rok zwiększa się ich ilość i globalna produkcja prefabrykatów budowlanych. Mimo to nie zaspokaja to zapotrzebowania budownictwa mieszkaniowego, gdyż mieszkania są potrzebne wszędzie

w całym kraju. Z tego względu mówi się, że jest to wąskie gardło budownictwa mieszkaniowego.

Tego rodzaju wypowiedzi często można usłyszeć na naradach poświęconych budowie mieszkań dla naszych załóg, zwłaszcza gdy występują poważne opóźnienia. W zasadzie wszyscy używają tego argumentu i podają go za jedną z podstawowych przyczyn zaistniałych opóźnień.

Są jednak przedsiębiorstwa budujące nasze osiedla, które nie narzekają na nierytmiczne dostawy elementów. Na odwrót:

bardzo sobie chwalą współpracę z producentem i przewoźnikiem. Chodzi o przedsiębiorstwa Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa.

— Kiedy wchodziliśmy na budowę osiedla w Gołonogu, najpierw postawiliśmy na dobre zorganizowanie przyszłej pracy — mówi kierownik budowy Grzegorz Zawłaza. — Wiadomo przecież, że jak organizacja jest zła, to zła jest również robota. Sporo wysiłku poświęciliśmy na wypracowanie zasad współpracy w zakresie dostaw elementów. Jeszcze niedawno otrzymywaliśmy je z

DOKONCZENIE NA STR. 5

16 TRAFIONYCH WYTOPÓW NA JEDNEJ ZMIANIE

W STALOWNI Huty Katowice od kilku miesięcy nie bije się już rekordów „na siłę”. Sprawą numer jeden jest w tej chwili jakość produkowanej stali, jej czystość i gładkość. Toteż coraz większa ilość stali z naszej Huty idzie do odbiorców zagranicznych, zadowolony jest także rynek krajowy, szczególnie przemysł okrętowy, który jak wiadomo potrzebuje wyłącznie stali wysokojakościowej. A więc wysokie tempo pracy i jednocześnie wysoka jakość produkcji — to dewiza naszych stalowników.

Przed kilkoma dniami odwiedziliśmy pracującą na nocnej zmianie brygadę ADAMA MOLA, która dała niedawno na jednej zmianie 16 wytopów. Wszystkie oczywiście trafione. Większość z nich to stal wysokojakościowa — eksportowa i okrętowa.

— Czy tak duża częstotliwość wytopów nie wpływa na obniżenie ich jakości? — pytamy brygadzystę.

— W zasadzie nie, choć ryzyko naturalnie zwiększa się. Jeśli chodzi o nas samych, to wszystko zależy od prawidłowego dmuchu, a o tym decydują pulpitowi. Wiele zależy jednak również od dostarczonej nam surowicy, złomu i innych domieszek potrzebnych do wytopu. Także już po dokonaniu wytopu duży wpływ na gładkość stali ma jej samo rozlewanie w hali odlewniczej. Aby powierzchnia gotowych wlewków była gładka stal musi być lana strumieniem nie rpszczepionym.

Przerwywamy rozmowę, kończy się bowiem kolejny wytop i Adam Mól musi iść do kopwertora.

Przechodzę do dyspozytorni. Przy pulpitanie dyspozytorzy zmianowi — Józef Sojka i Ja-

DOKONCZENIE NA STR. 3

EDUKACJA POLITYCZNA

WAŻNY ELEMENT KSZTAŁTOWANIA POSTAW

W ŚRODĘ, 27 WRZEŚNIA na terenie naszej Huty i placu jej budowy rozpoczął się nowy rok kształcenia politycznego. Rok szkoleniowy 1978/1979 zainaugurowało spotkanie z przodującymi wykładowcami, lektorami i organizatorami szkolenia partyjnego, które odbyło się w Domu Organizacji Społeczno-Politycznych. Na uroczystą inaugurację przybył zastępca kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego, Arkadiusz Zieliński. Spotkanie, które przebiegało pod hasłem „Szkolenie partyjne forum kształtowania ideowo-politycznych i patriotycznych postaw społeczeństwa” prowadził sekretarz KF PZPR Kombinatu i Budowy, Henryk Zimoląg.

Do nowego roku szkolenia ideologicznego organizacja partyjna Kombinatu i placu jego budowy przygotowała się wyjątkowo rzetelnie i starannie. Pierwsze prace nad programami kształcenia, formami i metodami, które będą stosowane w tym roku rozpoczęto już w czerwcu. Jeszcze przed inauguracją szkolenia starano się na płaszczyźnie dotychczasowych doświadczeń sprecyzować najważ-

DOKONCZENIE NA STR. 3

WIEDZA, KTÓRA UMACNIA PRZYJAŹŃ

POD TAKIM hasłem zorganizowany został ogólnopolski konkurs dla hufców OHP, którego finał odbył się w Międzyzakładowym Domu Kultury Budowlanych w Gołonogu. Gospodarzem finału była Komenda Ochotniczego Hufca Pracy im. Leninowskiego Komsomolu w Dąbrowie Górniczej. Konkurs ten zorganizowano z okazji 60 rocznicy uzyskania niepodległości przez Polskę, 60-lecia powstania Komunistycznej Partii Polski, 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, 60-lecia Armii Radzieckiej oraz 60-lecia powstania Komsomolu.

Eliminacje konkursowe trwały od 1 stycznia do 10 września br. Na finał zjechało 60 junaków z całego kraju. Do końcowych rozgrywek konkursowych przystąpiło siedmiu junaków. Najlepszy okazał się Józef Treстка z 13-9 OHP w Dąbrowie Górniczej, który pracuje w PRW i jest uczniem II klasy Zawodowej Szkoły Budowlanej. Treстка w nagrodę za zajęcie pierwszego miejsca wyjedzie Pościągami do ZSRR.

Po zakończeniu finału i wręczeniu nagród odbył się uroczysty koncert, na którym byli m. in. przedstawiciele ZG TPPR, CRZZ i KG OHP.

Podczas tej dwudniowej imprezy czynna była wystawa fotograficzna obrazująca Hutę Katowice. (bar)

WITAMINY NA ZIMĘ

NAJWYŻSZA JUŻ PORA przystąpić do gromadzenia zimowych zapasów. Podobnie jak w latach ubiegłych z dużą pomocą w zaopatrzeniu się w produkty rolne przychodzi Rada Zakładowa oraz służby społeczne poszczególnych przedsiębiorstw i wydziałów naszej Huty. Przejęły one na swe barki załatwianie wszelkich spraw związanych z zakupem i transportem owoców i warzyw. Zarówno Rady Zakładowe jak i służby społeczne mają już w tym zakresie pewne doświadczenia, wiedza, gdzie najlepiej zaopatrywać się w ciekawie się największym popytem towary. Dlatego tegoroczna Akcja „Witaminy” przebiega bardzo sprawnie.

W Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich Budostal w Dąbrowie Górniczej pierwsze eskapady po „witaminę” organizowano już w lipcu. Dużą popularnością wśród załogi cieszyły się wycieczki sobotnie i sobotnio-niedzielne połączone z zbieraniem jagód, malin, grzybów. Podczas tych wyjazdów pracownicy sami kupowali u gospodarzy owoce i warzywa. Niezależnie od prowadzenia tej formy zaopatrywania domowych spiżarni, do akcji aktywnie włączyła się służba socjalna. Dostarczyła ona pracownikom PRI ponad 50 ton ziemniaków oraz około 70 ton jabłek, sliwek, marchwi, cebuli i pomidorów.

Ponad 8 ton owoców rolnych sprowadzono już dla załogi Zakładu Surowcowego. Rada Zakładowa i służba socjalna zawarły już umowy na dostawę kolejnych partii owoców i warzyw. Z terenu województwa częstochowskiego i kieleckiego sprowadziła ona około 4 ton jabłek, 3 tony cebuli i innych warzyw. (elb)

GWARANCJA JAKOŚCI I NOWOCZESNOŚCI

W ubiegłą środę, w Domu Technika w Dąbrowie Górniczej po raz pierwszy od momentu powołania przy Związkowej Radzie Koordynacyjnej Międzyzakładowego Związkowego Klubu Techniki i Racjonalizacji doszło do spotkania dużej grupy czołowego aktywu związanego z ruchem wynalazczości pracowniczej na placu budowy.

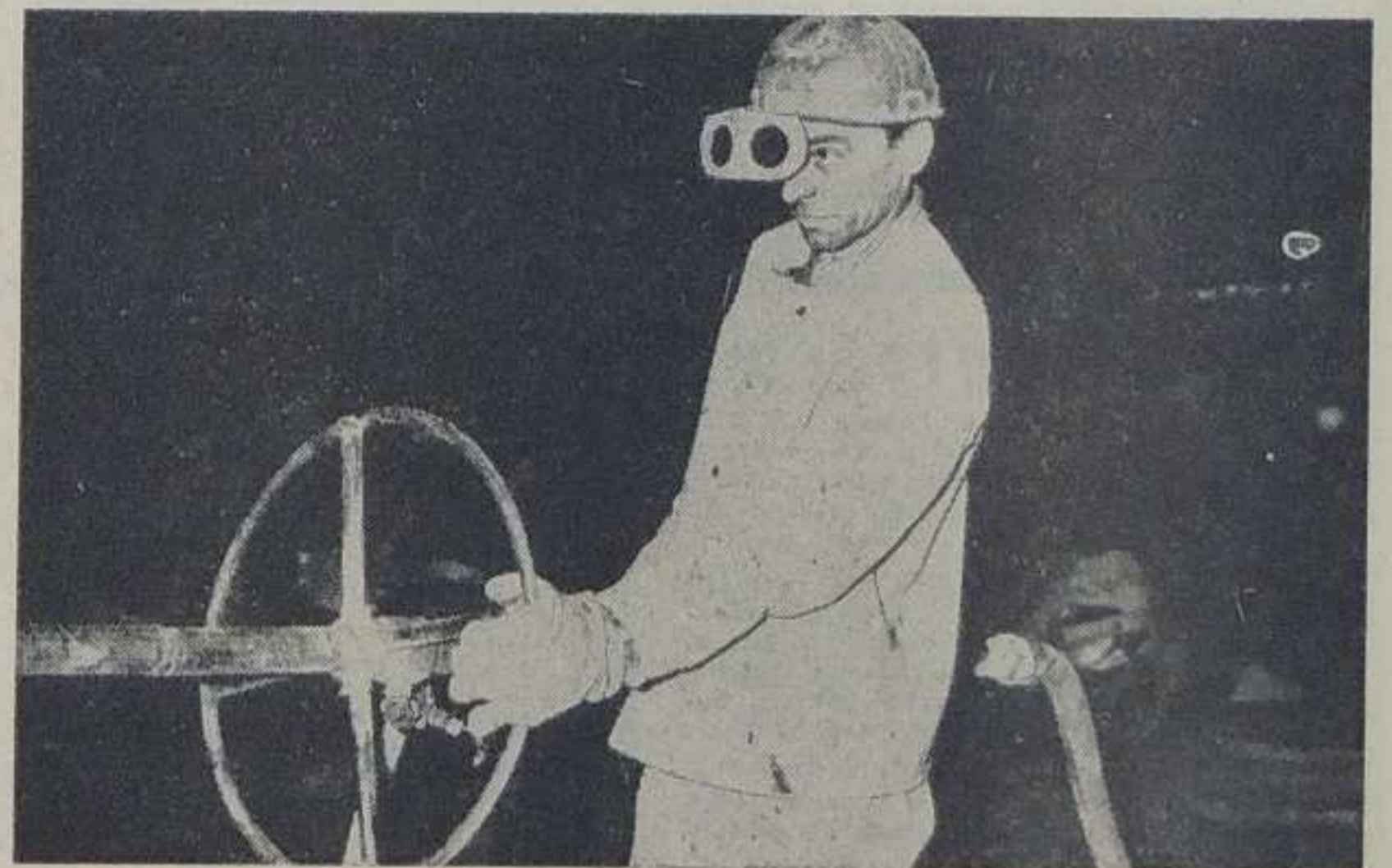
Wśród zaproszonych gości na spotkanie przybyli między innymi: dyrektor naczelny Zjednoczenia Budostal Henryk Zareba, sekretarz KF PZPR Stefan Brynecki i przewodniczący ZRK Ryszard Florek. Ponadto w spotkaniu, które przebiegało pod hasłem: „Postęp techniczny i racjonalizacja gwarancją nowoczesności i jakości produkcji budowlanej”, wzięli także udział pracownicy przedsiębiorstw uczestniczących w budowie Huty Katowice, którzy zajęli czołowe lokaty w konkursie

MZKTIR. Indywidualnie najlepsze miejsca zajęli kolejno: Józef Brzeson — Budostal-3, Marek Głowacki — Budostal-1, Andrzej Wuczyński — Budostal-1, Zenon Gil — Budostal-3, Kazimierz Szczeniński — PRI Dąbrowa Górnicza, Piotr Malinowski — Instal Dąbrowa Górnicza, Stefan Tula — PRI Kraków i Antoni Bedryj z Budostalu-4. Przy okazji warto nadmienić, że prowadzona była także klasyfikacja zbiorowa. Na pierwszym miejscu uplasował się Budostal-3 wyprzedzając Bu-

dosstal-1, PRI Dąbrowa Górnicza, Budostal-4 i PRI Kraków. Nagrody wraz z pamiątkowymi dyplomami zostały wręczone podczas spotkania.

W swej niedługiej przecież działalności Klub może pochwalić się sporymi osiągnięciami. Przede wszystkim podjęto współpracę z 100 pracownikami z przedsiębiorstw zrzeszonych w tym Klubie, którzy stanowią aktywną organizację. W swej pracy racjonalizatorzy zwrócili szczególną uwagę na sprawy szkolenia oraz orientowania się w nowościach dotyczących dalszego usprawniania procesów produkcyjnych. Przykładem tego

DOKONCZENIE NA STR. 4



CIEKAWY TRÓJMECZ

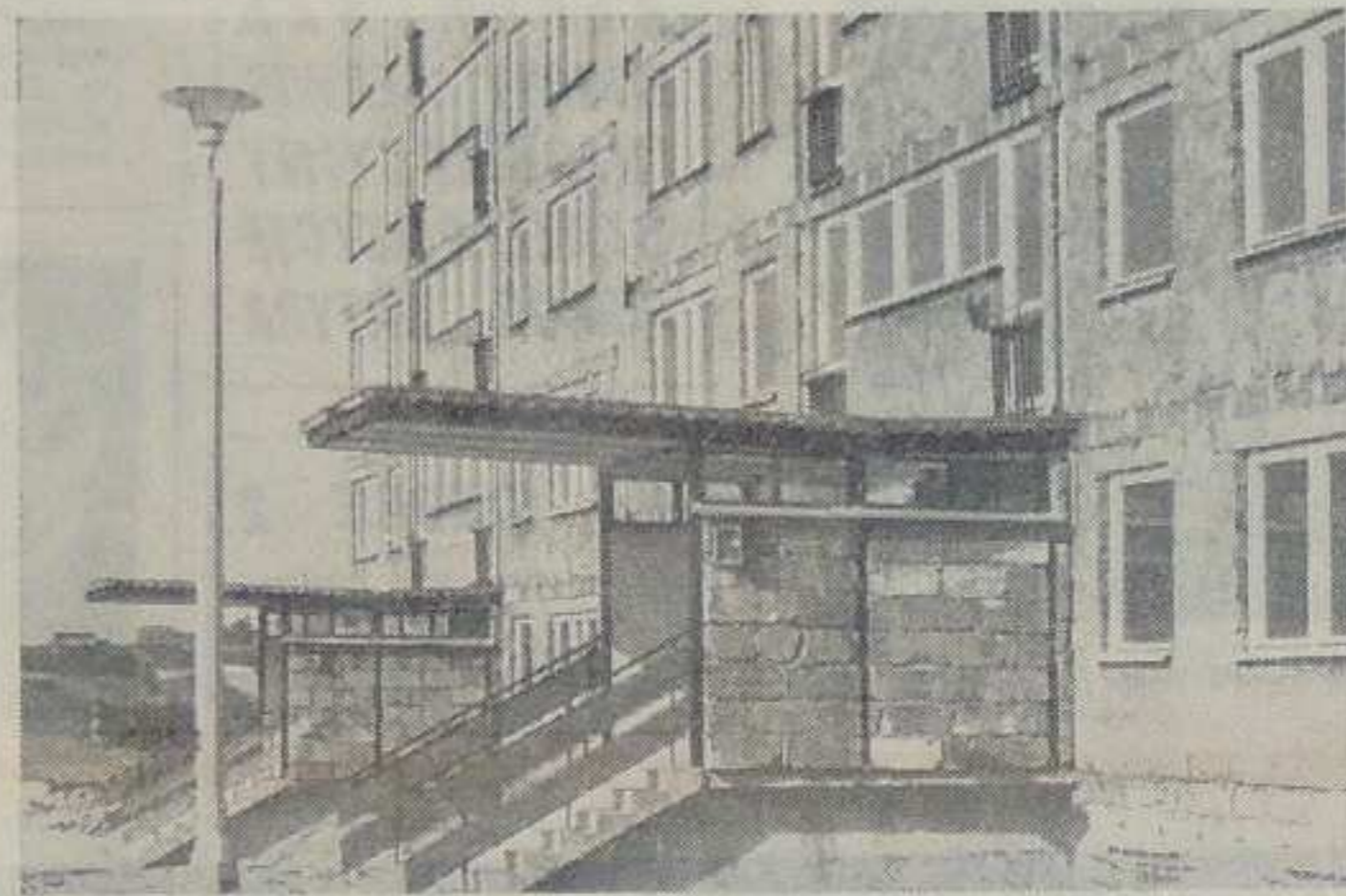
DO CIEKAWYCH punktów programu uroczystych obchodów Dnia Budowlanych zaliczyć należy trójmecz sportowo-rekreacyjny, który odbył się w dniach 23-24 września pomiędzy reprezentacjami: TKKF Kapena Słupsk, TKKF przedsiębiorstw budowlanych — Budostal-4, PRI i PUS oraz Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice.

Imprezy w ramach trójmecz prowadzone były w hali i na obiektach sportowych osiedla hotelowego Gołonóg-Sadowa. Goście ze Słupska współzawodniczyli w kategorii kobiet i mężczyzn, tak jak nasi budowlani, natomiast hutnicy tylko w konkurencjach męskich.

Zawody trwały 2 dni. W wyniku tych zmagani uzyskano następujące wyniki. Pierwsze miejsce i puchar komitetu organizacyjnego Obchodów Dnia Budowlanych zdobyła reprezentacja przedsiębiorstwa budowlanych, uzyskując 63 pkt; drugie miejsce i puchar Związku Regionalnej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki przy ZRK zdobyła reprezentacja Słupska (51,5 pkt); trzecie miejsce i pamiątkowy dyplom Komitetu Organizacyjnego zdobyła reprezentacja Kombinatu (18,5 pkt).

W kategorii kobiet wygrała reprezentantki budowlanych zdobywając 25 pkt przed Słuskim — 17 pkt. Także w kategorii mężczyzn zwyciężyli nasi budowlani (38 pkt) przed Słuskim (34,5) i zespołem Kombinatu (18,5 pkt). Kobiety startowały w 7 konkurencjach, z czego przedstawicielki budowlanych drużynowo wygrały pięć, a reprezentacja Słupska dwie. Natomiast w kategorii mężczyzn na 13 konkurencji siedem wygrali budowlani, pięć — Słupsk i jedną nasi hutnicy. Wyniki indywidualne w poszczególnych konkurencjach są następujące. Kobiety: rzuty lotkami do tarczy — Krystyna Szkoda (PUS); zbijanie piramidek — Jadwiga Maślińska (Słupsk); kometka parami — Krystyna Jarczyńska (PUS) i Małgorzata Kubisa (B-4); rzuty ringo na szable — Halina Biata (B-4); rzut piłką lekarską zza głowy — Halina Biata (B-4); pchnięcie kulą — Irena Tarłowska (Słupsk); ringo parami — Krystyna Szkoda i Krystyna Sucharkiewicz (PUS). Mężczyźni: trójskok z miejsca obunóż — Jerzy Pryzwański (Huta); rzut ringo na szable — Zdzisław Duś (Słupsk); rzut piłką lekarską zza głowy — Józef Wedzik (B-4); kometka — Tomasz Pawlicki (PUS), podnoszenie odważnika — Bolesław Wróblewski (Słupsk); pchnięcie kulą — Lech Kamiński (B-4); wędkowanie — Zbigniew Matwiejczyk (Słupsk); rzuty do tarczy lotkami — Lech Falkowski (PUS); zbijanie piramidek — Tadeusz Bejm (Huta); ringo parami — Ireneusz Maksymowicz i Leszek Strane (PUS); przeciąganie liny wygrał zespół Słupska; strzelanie — Stanisław Ziemiński i Tadeusz Okoniewski (Słupsk); wielobój kierowników w punktacji łącznej wygrali nasi budowlani, a poszczególne konkurencje rozstrzygnięto następująco: strzelanie — Marek Rotter (Słupsk) natomiast pozostałe, jak: rzuty lotką do tarczy, rzuty ringo na szable, stracanie piramidek, rzuty piłką lekarską i piłką do kosza wygrał Rajmund Kubicek (PRI).

Cała impreza przebiegała w przyjemnej i koleżeńskie atmosferze. (mz)



ALKOHOL I LEKKOMYŚLNOŚĆ

ZA RÓŻNORAKIE przewinienia godzące w ludzkie bezpieczeństwo, moralność lub naruszające podstawowe normy prawne, stają ludzie przed kolegium karno-administracyjnym d.s. wykreoczeń. Kolegium w zależności od przewinienia nakłada kary — od niskich grzywnien po wysokie, kilkutygodniowe. Jak przekonał się podczas odwiedzin Kolegium w Dąbrowie Górniczej, najwięcej wszelkich wykroczeń dopuszczają się ludzie pod wpływem alkoholu i za takie karani są najsurowiej.

Podczas pełnienia służby na ul. Sławkowskiej, funkcjonariusz MO zatrzymał motorowozystę, który wyjeżdżając z bocznej ulicy nie udzielił innemu pojazdowi pierwszeństwa przejazdu. Milicjant legitymując właściciela motorowozu, 28-letniego Czesława M., poczuł od niego alkohol. Podany mu probierz trzeźwości potwierdził podejrzenie. Funkcjonariusz skierował wniosek o ukaranie Czesława M. do kolegium. Dochođenje wykazało, że motorowozysta nigdzie nie pracuje i nim wsiadł na swój pojazd wypił z kolegami około 2 litrów wódki.

Uwzględniając dużą szkodliwość społeczną czynu kolegium ukarało Czesława M. grzywną w wysokości 3.100 zł, z zamianą na 62 dni aresztu oraz zakazem prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych przez okres 1 roku.

Dąbrowskie kolegium ukarało również Andrzeja S. pracownika WSS Spółem Oddział Huta Katowice za spowodowanie kolizji drogowej na ul. Wybickiego w Dąbrowie Górniczej. Andrzej S. jadąc „fiatem 126p” w kierunku dworca PKP w Gołonogu, zjechał raptownie do prawej

krawędzi jezdni włączając lewy kierunkowskaz a następnie zaczął zawracać nie patrząc czy ktoś za nim nie jedzie. Znajdujący się kilka metrów za nim ciężarówka „zil” nie mógł już wyhamować i uderzył w małego „fiata”, który siłą uderzenia wpadł na zaparkowany nieopodal samochód marki „fiat 125p”. W wyniku zaistniałej kolizji poważnych uszkodzeń doznały oba „fiaty”. Winnym spowodowania wypadku był bezspornie kierowca „malucha” — Andrzej S., w związku z czym ukarany został grzywną w wysokości 2.500 zł.

Za zgola inne przewinienia staną przed Kolegium w Dąbrowie Górniczej — Teresa K. i Marian S. Ta para, choć nie wspólnie, odpowiadać będzie za tzw. spowodowanie zgorzenia w miejscu publicznym. Teresa K. będąc w stanie zupełnego upojenia alkoholowego spacerowała w Gołonogu przed restauracją „Kaskada” bez dolnej części garderoby. Zatrzymana została przez milicję za obrazę moralności w miejscu publicznym i odwieziona do izby wytrzeźwień, a wniosek o ukaranie jej skierowano do Kolegium.

Marian S. natomiast będąc także kompletnie pijany wybrał sobie za miejsce swego snu chodnik w najruchliwszym punkcie Dąbrowy, na przystanku autobusowym przy ul. Czerwonych Standardów. Został więc zabrany przez patrol i odstawiony do izby wytrzeźwień. Sprawę tę również oddano do Kolegium, ponieważ i tu nie obyło się bez gorszących scen.

W stosunku do tych dwójka Kolegium w Dąbrowie Górniczej wszczęło postępowanie dowodowe. (bar)

DALSZE WYNIKI TURNIEJU SPORTOWEGO

NADAL TRWA turniej rekreacyjno-sportowy pracowników załóg budowlanych i załóg hutniczej organizowany z okazji uroczystych obchodów Dnia Budowlanych. W ubiegłym tygodniu przeprowadzono dalsze zawody, których wyniki przedstawiają się następująco: turniej kometki mężczyzn wygrał Tomasz Pawlicki przed Ireneuszem Maksymowiczem i Lechem Falkowskim (wszyscy z PUS). Na czwartym miejscu uplasował się Andrzej Zajdek (HK). Drużynowo zwyciężył PUS przed Budostalem-4 i Huta Katowice. Łącznie uczestniczyło 32 zawodników.

Turniej piłki nożnej 5-osobowej na sali, wygrał Transbud-2, przed Budostalem-4 i zespołem

PUS Budostal. Uczestniczyło 9 zespołów.

Zawody w piłce siatkowej mężczyzn wygrał Budostal-4, przed PUS Budostal i OHP. Uczestniczyło 8 zespołów. Także turniej piłki siatkowej kobiet wygrała drużyna Budostala-4 przed PUS Budostal.

Wszystkie dotychczas przeprowadzone w ramach turnieju spotkania przebiegały w przyjemnej, koleżeńskie atmosferze, co jest niewątpliwie zasługą komitetu organizacyjnego turnieju, komisji sędziowskiej oraz samych uczestników, którzy swym zdyscyplinowaniem przyczyniali się do sprawnego przebiegu spotkań i utrzymania sportowej atmosfery. (mz)

WYCIECZKI

NIEUSTAJĄCYM powodzeniem wśród pracowników naszego Kombinatu cieszą się wycieczki turystyczno-krajoznawcze, oraz na grzyby i po owoce.

W ostatnim tygodniu poszczególne rady zakładowe Huty zorganizowały kilka takich wycieczek. Pracownicy Zakładu Transportu Kolejowego przebywali przez dwa dni nad Zalem Otmuchowskim. Mieszkań w campingach, łowili ryby, a wieczorem bawili się przy ognisku. Podobną wycieczkę zorganizowano dla pracowników walcowi półwyrobów. Walcowicy przebywali w Baczynie koło Suchej Beskidzkiej. Po górach nie wędrowali, ale urządzili sobie ognisko, przy którym bawili się aż do zmroku.

Również z Utrzymania Ruchu pojechała grupa osób na górską wycieczkę do Miłówki na Żywiec. Wędrowka po górach połączona była ze zbieraniem grzybów.

Ponadto zorganizowano jeszcze wycieczki na grzybobranie i po owoce do Skalbierza, Chrzanowic i Zabobrza. (bar)

MIŁY DOWÓD PAMIĘCI

W UBIEGŁY CZWARTEK przedstawiciele dyrekcji, organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i Ligi Kobiet Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Budostal w Dąbrowie Górniczej, spotkali się z 11-osobową grupą byłych pracowników tego przedsiębiorstwa, którzy odeszli już na emeryturę. Inicjatorem tego miłego spotkania była Rada Zakładowa.

Emeryci interesowali się wszystkim tym co obecnie dzieje się w przedsię-

biorstwie, sprawami, którymi żyje je-go załoga. Podczas dyskusji dowiedzieli się o problemach związanych z brakiem kadri; wielu z nich zadeklarowało podjęcie pracy na pół etatu w swej dawnej firmie.

Na zakończenie spotkania — ci, którzy w ostatnich latach swej zawodowej pracy dołożyli jeszcze swą cegiełkę do dzieła budowy Huty Katowice, otrzymali albumy pt. „Narodziny Huty”. (eib)

PO ŚWIĘCIE BUDOWLANYCH

29 września w sali Miejskiego Zakładowego Domu Kultury Budowlanych w Gołonogu odbyła się XIX sesja Konferencji Samorządu Robotniczego zwolanej z okazji obchodów Dnia Budowlanych. Konferencja podsumowała tegoroczne święto budowlanych obchodzone na placu budowy Huty Katowice. (pw)

SPARTAKIADA HUTNIKÓW ZAKOŃCZONA

PRZEZ KILKA miesięcy trwały zmagania sportowców-hutników w ramach letniej spartakiady. Każdorazowo informowaliśmy na łamach naszego tygodnika o wynikach w poszczególnych dyscyplinach. Jako ostatnie rozegrane były konkurencje w strzelaniu z karabinka sportowego i pojedynki w piłkę ręczną mężczyzn.

W strzelaniu z karabinka pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła Iwona Skalska (ZTE) — 53 pkt. przed Małgorzatą Piątkowską (ZTE) — 33 pkt. i Barbarą Rudolf (ZTS) — 28 pkt. O wiele lepszymi rezultatami w tej dyscyplinie mogą poszczycić się mężczyźni. Zwyciężył — Ryszard Potoczny (Zakład Surowcowy) — 85 pkt. przed Markiem Bambińskim (Zakład Surowcowy) — 82 pkt. i Mirosławem Podsiadło (Walcownie) — 81 pkt.

W dwóch ostatnich spotkaniach w piłkę ręczną padły następujące wyniki: Transport — ZTE 12:9, Stalownia — ZTE 12:8.

Oto końcowa tabela:

1. Walcownia	5	8	62-10
2. Stalownia	5	8	46-38
3. ZTE	5	6	55-55
4. Transport	5	3	47-51
5. Zakład Surowcowy	5	3	39-43
6. Utrzymanie Ruchu	5	2	27-19

TURNIEJ BRYDŻOWY

W KOLEJNYM turnieju brydżowym zorganizowanym przez Zarząd Kola Zakładowego SITPH i sekcję brydża sportowego przy Hucie Katowice zwycięstwo przypadło parze Marian Michalek — Grzegorz Witkowski.

Zwycięstwa w turnieju liczone do rywalizacji o puchar przewodniczącego SITPH dotychczas odnieśli: Ryszard Gasiorowski i Grzegorz Witkowski parą dwa, a po jednym Marian Michalek, Jan Sucharkiewicz, Andrzej Dela, Jerzy Warmuz, Ryszard Jurkowski, Lech Warwocki, Leopold Kocot i Janusz Walotek.

Kolejny turniej odbędzie się w Domu Technika w Dąbrowie Górniczej 13 października o godz. 16.30.

UROKI BUDOWNICTWA

PRZED KILKOMI DNAMI odwiedził naszą redakcję trzech pracowników Huty Katowice, mieszkających bloku 44a na osiedlu C-1 w Sosnowcu-Zagórze. Byli zrozpaczeni, gdyż nie wiedzą już gdzie szukać pomocy. Do bloku, o którym tutaj mowa, wprowadzili się w marcu tego roku. Już wtedy zastali wiele usterek, takich jak np. duży kaloryfer w kuchni, a mały w największym pokoju, jak przeciekające sifony w łazienkach, zalane piwnice.

Początkowo wszystko było do zniesienia, bo mieszkańcy sądzili, że usterki zostaną wkrótce usunięte. Niestety — do dziś o sprawy tej części budynku, pomimo wielokrotnego zgłaszania w administracji, nikt się nie zajął. Interwencyjne mieszkańców administracja zbywa lakonicznym stwierdzeniem — „wkrótce zostanie naprawione”, ale oczywiście mimo szermowania różnymi terminami nikt się nigdy nie pojawia.

Sytuacja od kilku miesięcy pogorsza się. W tym czasie popękały bowiem w całym niemal pionie rury kanalizacyjne, łazienki zalane są fekaliami, gniją ściany i wkrótce zapewne pojawi się na nich grzyb. Nowy budynek niszczeje, do tego piwnice nie nadają się do użytku, przypominają bowiem zamba, windy czynne są po kilka dni w miesiącu.

A administracja nadal ma jedną piosenkę — „cierpliwości, będzie zadowolone...” (bar)

O JEDZENIU I SPECJALNOŚCIACH

stugnu na pochlebna opinie. Ich jakością znana jest każdemu i nie pora, aby dwoować sobie z ich złej sławy. Coraz tłumniej jednak rezygnujemy z piczenia we własnej kuchni na rzecz korzystania z usług publicznych knajp, knajpek, restauracji, barów i lichu wie, czego jeszcze. Nie chodzi o stółowki, które stonowią w większości punkty przemysłowego karmienia spieszących się ludzi. Chodzi o miejsce, gdzie przy odrobinie dobrego smaku można w kulturalnej scenerii i w kameralnej atmosferze zjeść coś dobrego. Kuchnia polska i nie tylko nasza, ma dość atrakcyjnych potraw, w których produkcji nie są potrzebne akurat deficytowe składniki. Potrzebna i niezbędna jest jednak ręka fachowego kucharza, a także pragnienie „żywicieleń”, aby człowiek zjadł ich produkt z przyjemnością.

Kraje ościenne, nie sięgając dalej, wykształciły nawyk dobrego sprzedawania gastronomicznych uciech. Wyjaśnijmy, że w tych małych lokalikach nie jada się schabaszczaków, ale ledwie drobiazgi. Nawet pije się piwo i są to nie „ochlajbarry”, ale piwiarnie. Słynna praska piwiarnia „U Fleku” zapewne została by w Polsce przerobiona na „zakład picia piwa nr 128” nie bacząc na fakt, iż liczy sobie prawie pół tysiąca lat. Angielski „pub” byłby z pewnością „zakładem gastronomicznym” którejś tam kategorii i oznaczony numerem. Na ulicach naszych miast namnożyło się „ludowych”, „obywatelskich”, „popularnych”, a każda z nich przypomina, bez przesady, stodołę, by nie rzec — oborę. Te same w każdym miesiącu sprząta, ta sama nieprzytulna atmosfera, te same — pochodzące z kuchni zwanego gigantem — „specjalności zakładu”.

rodem z najbardziej podłej garkuchni. Nie trzeba wcale zachodu, aby dobra knajpa była miejscem, gdzie chętnie się wpaść, spotykać z przyjaciółmi, spędzić wspólnie większą chwilę wolnego czasu.

Niemal każde miasto w Czechosłowacji ma swój przewodnik kulinarny. Obejmuje wszystkie, tak — wszystkie lokale i lokaliki, a każdy z nich ma jedną, czasem nawet drobną — własną rzecz. Pokazuje mi lokal w pobliżu Kombinatu, gdzie zawsze dostanie się tam ten sam rodzaj dobrego piwa, albo zawsze będą dobre knedle, czy nawet smaczny „mielony”. U naszych sąsiadów w jednej knajpie zawsze można dostać ich rodzimy „zyniec”, w drugiej zawsze będzie „okocim”, a w innej „tychy”, czy „grodzisz”. Wchodzi się do wnętrza z absolutną pewnością, że to co jest specjalnością — we wnętrzu czeka na gościa. Gdyby tak nie było, znaczy, że zapanował kataklizm. Bywalcy mają niemal „własne” miejsca w lokalu, bywają tam bardzo często, bo wystrój choć skromny, jest przyjemny, a atmosfera swojska. Potrzebujemy tego i my, choć tak daleko jesteśmy od ideału.

Nie stać nas, aby uciec od zaraz od stołowych wyzwań, ale to nie znaczy, że po ciężkiej pracy nie można wymagać, aby na deser mieć szansę pójść do przyjemnego lokaliku. Drużne, że wokół słuzży się tylko o deficytowych knajpkach, gdzie lejąca się wodospadem woda może uratować od finansowego krachu. Drużne, bo nasi sąsiedzi też potrafia dobrze liczyć, a do interesu, który sprawia ludziom po prostu przyjemność i czyni ich życie wdzięczniejszym, z pewnością nie dopłacają. AND

„GŁOS HUTY KATOWICE”

tygodnik. Pismo adnotowane Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”, Honorową Odznaką Budownicze-go Huty Katowice. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Bujna, Xawery Góral, Janusz Kwiałkowski (st. redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wasikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Spółecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrała HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicysty). Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Nakład 10.000 egz. Nr zam. 3759/78 W-14

WAŻNY ELEMENT KSZTAŁTOWANIA POSTAW

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

niejsze tematy i omówić formy pracy oświatowo-politycznej, która będzie prowadzona w latach 1978/1979. Te staranne przygotowanie świadczy o tym, jak dużą wagę przywiązuje nasza organizacja partyjna do edukacji politycznej załogi członków PZPR i bezpartyjnych.

O znaczeniu właściwie prowadzonej pracy kształcenio-wychowawczej mówił w referacie programowym I sekretarz KF PZPR, Waldemar Kowalski. Siegnął do okresu I etapu budowy Huty Katowice wskazał on na istotne związki i współzależność między intensywnością pracy ideowo-wychowawczej a doświadczeniem społeczno-politycznym kolektywów pracowniczych oraz między poziomem ideowym budowniczych i hutników a ich postawami społecznymi i zawodowymi.

Im większy był stopień uświadomienia politycznego załóg, tym większe możliwości produkcyjne i sytuacja gospodarcza — tym aktywniej i pełniej włączała się ona w realizację trudnych zadań związanych z I etapem wzniesienia Kombinatu.

I sekretarz KF stwierdził, że efekty pracy budowniczych i hutników, członków organizacji partyjnej dają im uzasadnioną w pełni podstawę do zadowolenia z osiągniętych sukcesów. Ale zobowiązują równocześnie do dalszego równania w górę, do sięgania po kolejne, ponadprzeciętne rezultaty. Podkreślił on, że obecnie, w drugim roku normalnej pracy Huta osiąga dobre wskaźniki ekonomiczne, ale załoga, a przede wszystkim aktywni partyjni powinni dążyć do tego, by były one jeszcze lepsze.

Mamy do dyspozycji nowoczesne maszyny i urządzenia, nowoczesne technologie, niezbędny specjalistyczny sprzęt, ale to je-

szcze nie wystarczy; nadal o wynikach pracy zarówno w Hucie jak i na placu budowy decydują ludzie, ich postawy i stopień zaangażowania, z jakim wykonują swe zadania.

W dalszym ciągu swego referatu sekretarz Kowalski zwrócił uwagę na te zagadnienia, które należą się powinny w programie pracy partyjnej. Przede wszystkim w sferze partyjnego działania uwzględnić trzeba problemy dotyczące poprawy wskaźników ekonomicznych, podniesienia na wyższy poziom warunków społecznych i bytowych załóg, jakości produkcji i dyscypliny pracowniczej oraz budownictwa mieszkaniowego.

Znow stanęliśmy na progu nowego, złożonego zadania jakim jest realizacja II etapu budowy Huty i znow, podobnie jak było to w latach poprzednich wszystko zależy od naszego wysiłku i zaangażowania — powiedział mówca.

Kształtowaniu zaangażowanych, świadomych postaw służyc ma m. in. edukacja polityczna. W tym roku wprowadzony zostanie zmodyfikowany, wzbogacony o wnioski i doświadczenia z ubiegłorocznej działalności kształcenio-wychowawczej. Zasadniczą uwagę zwrócił się w nim na rozwinięcie takich form szkolenia jak — szkolenie kandydatkie (ogromne zadanie spoczywa w tym zakresie na organizacji młodzieżowej), tych ogniwach ZSMP, które mają prawo rekomendacji w szeregach PZPR), masowe szkolenie partyjne, szkolenie aktywu robotniczego i kierowniczego.

Oczekujemy intensyfikacji działań ideowo-wychowawczych ze strony organizacji związkowej, młodzieżowej i organizacji masowych — podkreślił I sekretarz KF. Podczas spotkania zwrócono także uwagę na potrzebę zmiany metodyki prowadzenia zajęć i mo-

dyfikacji dotychczasowych form kształcenia, podkreślono, iż zajęcia teoretyczne powinny być w większym stopniu związane z praktyką. Ważnym zadaniem na ten rok jest również podniesienie efektywności i jakości szkolenia.

Organizacja partyjna Kombinatu i Budowy w bieżącym roku dążyć będzie do tego, by objąć edukacją polityczną jak najszersze grono budowniczych i hutników, członków partii i bezpartyjnych.

Podczas dyskusji omówiono m. in. zadania aktywu partyjnego w systemie przekazu informacji, postawy ideowo-polityczne i moralne działaczy frontu ideowo-wychowawczego na przykładzie załogi Energochemu Kraków. Przeanalizowano także problem poziomu wiedzy społeczno-politycznej doboru, podając konkretne przykłady z walcowni średniej. I sekretarz KF PZPR Budostalu -4, Bogdan Karwowski omówił miejsce, jakie zajmuje szkolenie partyjne w całokształcie pracy politycznej.

O potrzebie nieustannego pogłębiania świadomości historycznej i uwzględnienia w tegorocznym programie kształcenia zagadnień związanych z przypadającym na ten rok 60-leciem odzyskania niepodległości, 35-leciem LWP, 30-leciem zjednoczenia ruchu robotniczego w naszym kraju i 60-leciem KPP mówił przedstawiciel Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego, Arkadiusz Zieliński.

Podczas spotkania inaugurującego nowy rok oświaty politycznej na terenie naszej Huty i placu jej budowy 12 producyjnych działaczy frontu ideologicznego otrzymało nominacje na lektorów KF PZPR. W dowód uznania za osiągnięcia w pracy kształcenio-wychowawczej wśród budowniczych i hutników wręczono im nagrody książkowe.

ELŻBIETA BUJNA

PISANIE TEGO TEKSTU rozpoczynałem z pewnym niepokojem. Trudno bowiem rzeczowo ale bez nadużywania utartych sloganów przedstawić działalność organizacji partyjnej funkcjonującej wśród służb o specyficznym charakterze, a jednocześnie tak ważnych dla normalnej pracy Kombinatu. Inaczej i chyba lepiej pisać się o pracy partyjnej w wydziałach produkcyjnych, a inaczej w planach techniczno-ekonomicznych. W pierwszym przypadku sprawa ogranicza się głównie do działalności produkcyjnej i społecznej, a sam wydział reprezentuje mniej skomplikowane środowisko. Pracownicy zatrudnieni przy produkcji, dozor średni, kierownictwo. Te same problemy podobne interesy. Natomiast grupa ludzi z pionów techniczno-ekonomicznych ma bardzo złożoną strukturę. Na zebraniach partyjnych zasiadają obok siebie ludzie, których problemy zawodowe różnią się zasadniczo, których obowiązki nie są porównywalne, a którzy muszą doszukać się tego „wspólnego języka” w partyjnym działaniu.

Warto chyba przypomnieć kto kryje się pod tym używanym na co dzień ogólnym określeniem pionów „t-e”. A więc służby dyrektorskie do spraw administracyjno-społecznych, pracy i inwestycji, dyrektora ekonomicznego, głównego księgowego, głównego specjalisty do spraw jakości, i cały szereg innych drobniejszych komórek oraz oddział WSS Społem działający przy Hucie Katowice. Faktycznie jest tego sporo i nielatte zadanie postawione zostało przed powołaną do życia 14 października ubiegłego roku podczas I Partyjnej Konferencji Pionów Techniczno-Ekonomicznych organizacją.

Dodatkowym utrudnieniem było to, że praca nie rozpoczynała się od tak zwanego „zera”, co tylko pozornie może wydać się ułatwieniem. Skupieni w ramach jednego Komitetu Zakładowego, wspólnie pracowali mieli ludzie przyzwyczajeni nie tylko do różnych form działalności partyjnej, ale i do różnego jej natężenia. Rok temu na 2800 zatrudnionych pracowników 780 należało do PZPR. Dziś członków partii jest 995 czyli bliźko tysiąc, i chyba październik będzie miesiącem, w którym wręczona zostanie legitymacja oznaczona numerami 999 1000 i 1001. Ale oczywiście nie tylko wzrosła liczba członków i kandydatów partii stanowiło dotychczas i stanowi nadal ambicję jednej z największych organizacji w Hucie, o czym zapewnia mnie I sekretarz Ryszard Wandasiewicz, kierujący pracą KZ od początku.

PARTYJNE PREZENTACJE

Z SERCEM I ZAPALEM

Przed wszystkim od razu na początku wychyconych zostało wiele nieprawidłowości w pracy zawodowej, zarówno poszczególnych pracowników jak i całych działów. Wydawać by się mogło, że nie proszę, jak sytuację zmienić. Powiedzieć pracuj tak i tak, bo... No, właśnie — zwykle przy tym „bo” zjawiały się pierwsze problemy. Niedocenianie istoty roli wykonywanej pracy, jakiegoś rozgrywki ambicjonalne czy śmieszne wynoszenie się ponad pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Przykłady najprostsze, to „nieosiągalność” ludzi zajmujących wyższe stanowiska w administracji albo nieuprzejmość czy wręcz nieżyczliwość pań siedzących za biurkami od których na dobrą sprawę często zależy jedynie równe i szybkie przystawienie pieczątki, czy poprawne przepisanie tekstu na maszynie.

Trudno więc powiedzieć, że po roku pracy cały blok podobnych problemów, których ujawniamy tu zaledwie cząstkę, został doprowadzony do takiego stanu, żeby aktywni partyjni spokojnie mogli stwierdzić, że jest dobrze. Jest niewątpliwie lepiej, niż było. Ludzie zatrudnieni w omawianych pionach muszą znać nie tylko kartę swoich obowiązków służbowych. Muszą również wiedzieć, jak istotną rolę odgrywa ich prawidłowa praca w życiu wielkiego kombinatu. Śmiało można stwierdzić, że właśnie styl pracy wpływa na klimat w zakładzie, i co za tym idzie, na powodzenie produkcyjnej działalności całej huty.

Fakt, że za biurka trudno czasem zrozumieć wiele istotnych i być może nieistotnych, ale składających się w końcu na nasze codzienne życie, spraw. W swych działaniach Komitet Zakładowy Pionów Techniczno-Ekonomicznych zwraca szczególną uwagę właśnie na przybliżenie administracji do załóg produkcyjnych Huty, ale jednocześnie nie może zamknąć się jedynie na tej „dziatce”. Nie można przecież zaniedbać działalności wewnątrzpartyjnej, szkolenia, upolityczniania, kształtowania osobowości. Rok to tylko pozornie dużo czasu. Nie sposób w ciągu dwunastu miesięcy poznać wartość każdego z towarzyszy działających w szeregach organizacji. Jak stwierdza sekretarz Wandasiewicz — tu na tym polu, podobnie jak w pracy zawodowej, nie potrzeba nikomu statystów. Potrzebni są ludzie, którzy chętnie i dobrze pracują, żeby nie powiedzieć — twórczo; skoro już na początku tekstu umawialiśmy się na choć częściowe pozbycie się sloganów, zubażających niejednokrotnie istotę pracy partyjnej.

SPOTKANIE AKTYWU KOBIET

27 WRZEŚNIA w świetlicy wydziału ciepłowni odbyła się narada aktywów kobiet pracujących w Hucie Katowice. W spotkaniu wzięli między innymi udział: przewodniczący Związkowej Rady Kombinatu Grzegorz Milewski, dyrektor do spraw pracowniczych Kazimierz Trzaskowski oraz przewodniczący poszczególnych rad zakładowych.

W Hucie Katowice pracuje 2941 kobiet. Stanowi to około 17 procent całości załogi. Udział kobiet w działalności produkcyjnej naszego Kombinatu jest zatem znaczny. Na zatrudnienie tak pokójnej liczby pań w dziedzinie przemysłu do niedawna uznawanej wyłącznie za męską, jest możliwy dzięki poważnej automatyzacji pracy, a także stalemu wzrostowi poziomu warunków społecznych w wydziałach produkcyjnych.

Wyszukiwanie nowych, lepszych form i metod pracy nie jest sprawą łatwą. Czasem najlepszy pomysł, najszersze intencje spala na panewce jeśli przy realizacji zabraknie serca i zapалу. Ale partia ani na moment nie może zaniechać dalszej pracy. Biuletyn partyjny, który trafia do naszych rąk, wydawany jest właśnie przez KZ PZPR Pionów Techniczno-Ekonomicznych. Warto dodać, że jest on wydawany dla wszystkich Komitetów Zakładowych i jest to chyba mocny punkt w nawiązaniu do tego, o czym sekretarz Wandasiewicz mówił ze szczególnym zapalem, a mianowicie wszechstronnej współpracy wszystkich Komitetów Zakładowych działających na terenie naszego Kombinatu. Zresztą wydaje się, że jest to nieuchronne, bowiem w gestii omawianego KZ leży nie tylko kwestia działalności kulturalnej wśród załóg, ale także działalności zmierzającej do stałej poprawy sytuacji społeczno-bytowej pracowników. Ostatnio rozliczono opiekę nad osiedlem „A” w Zagórz. Wiadomo przecież jak wiele jest utyskiwań ludzi tam właśnie mieszkających, ile skarg przychodziło wysłuchiwać na zebraniach partyjnych i w prywatnych rozmowach. Pewnie, że sytuacji nie da się zmienić wydaniem jednej decyzji, jednego polecenia, ale sprawa ta szczególnie leży Komitetowi na sercu i już w tej chwili można odnotować szereg dowodów poprawy warunków życia na tym osiedlu. Tak więc sens uporczywych partyjnych starań i interwencji nie podlega żadnej dyskusji.

Dotychczas mówiliśmy głównie o pracy Komitetu w sferach niejako hutniczych, a przecież, jak już stwierdziłem na wstępie, w skład POP pionów „t-e” wchodzi także WSS. Ta filia Społem, która zajmuje się najogólniej rzecz biorąc żywieniem załogi hutniczej a także budowlanej, włączona została do tego Komitetu Zakładowego nieco później i przyniosła ze sobą spory bagaż spraw nie uregulowanych. A przecież przy jej udziale liczba pracowników skupionych w pionach „t-e” wzrosła do ponad 4 tysięcy ludzi, a więc sporo trzeba zrobić, aby wysoka ocena działalności całej organizacji partyjnej nie została zanizana.

Szczególną uwagę zwrócono na to, aby do nowego, efektywniejszego, nie budzącego zastrzeżeń stylu pracy, dostosować nie tylko członków i kandydatów PZPR, ale całą załogę tej placówki. Rzecz jasna nie przeprowadzi się tych zamierzeń w ciągu paru dni.

Z upartyjnieniem, a co za tym idzie — wzrostem świadomości społecznej jest już znacznie lepiej, ale sporo jest jeszcze do zrobienia na niwie zawodowej. Znać się przecież „nie domagania” naszych stołówek. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie w „Głosie”. Dobra współpraca KZ z kierownictwem WSS daje już efekty. Widowym tego przykładem niech będzie stołówka oznaczona numerem jedenaście. Nie da się ukryć, że przez pierwsze lata działalności, nie cieszyła się ona najlepszą opinią u konsumentów. Teraz wiele się zmieniło. Również inne punkty zbiorowego żywienia starają się o to, by ich praca zyskiwała wyższe oceny niż dotychczas. I trzeba stwierdzić, że nie ma w tym wszystkim jakiegoś przypadkowości. Jest to efekt systematycznej i dobrej działalności Komitetu Zakładowego PZPR Pionów Techniczno-Ekonomicznych, efekt stałego i coraz skuteczniejszego budzenia wśród pracowników poczucia wysokiej dyscypliny pracy, solidności i odpowiedzialności.

W KZ PZPR podkreśla się dobrą współpracę z kierownictwem gospodarczym. Zrozumienie jedności interesów prowadzi do harmonijnego współdziałania, które w miarę upływu czasu staje się coraz precyzyjniejsze i skuteczniejsze. W parze idzie tu także współdziałanie ze związkowcami, którzy w wielu przypadkach są w stanie odciążyć organizację partyjną oraz z ZSMP, która to organizacja, zdaniem wielu działaczy, mogłaby jeszcze bardziej zaktywizować swoją działalność.

Przed KZ PZPR Pionów Techniczno-Ekonomicznych kolejny rok pracy. Trzeba będzie wiele spraw dokończyć, wiele spraw rozpocząć. Wypracowano już pewne doświadczenia, które w nadchodzących miesiącach powinny zaowocować dobrymi efektami. Przykładem może tu być wprowadzony przez KZ regulamin zasad wyróżniania ludzi dobrej roboty. Ta nowa propozycja musi być sprawdzona w praktyce. Jeśli zda egzamin, nie nie stoi na przeszkodzie, by wprowadzili go i inne Komitety Zakładowe PZPR Kombinatu.

Przyjęta przez organizację droga trafiająca do każdego pracownika, powoływanie partyjnych organizatorów brygad stałego utrzymania kontaktu z całą załogą, jest drogą do stałego i szybkiego podnoszenia autorytetu organizacji partyjnej i zdecydowanego umacniania jej szeregów.

PIOTR WĄSIKOWSKI

WRZEŚNIEN był kolejnym miesiącem dobrej i rytmicznej pracy załogi naszego Kombinatu. Poza walcownią dużą wywiązały się z miesięcznych obowiązków.

Załoga splekalni na zaplanowane 650 ton spleku dostarczyła go o 26 tysięcy ton więcej, co pozwoliło na wykonanie planu w 104 procentach. Dzięki zwiększeniu swego wysiłku, nadwyżkę produkcyjną w wysokości 8 tysięcy ton surowki osiągnęli również wielkopiecownicy. Mieli oni dostarczyć 304 tysiące ton surowki — dali jej ponad 312 tysięcy ton, osiągając tym samym wskaźnik realizacji zadania — 102,6 procent.

We wrześniu z pierwszego wielkiego pieca otrzymaliśmy 162 436 ton surowki, a z drugiego 149 605 ton. Załoga obsługująca WP-1 wykonała plan w 102,9 procentach, zaś wielkopiecownicy z WP-2 w 100,3 procentach.

Bardzo sumiennie pracowali także stalownicy. Wynik ich całomiesięcznej

DOBRY WRZEŚNIEN W HUCIE

go trudu, to 351 tysięcy ton stali, co jest wielkością produkcją równą zaplanowanej.

Słowa uznania i pochwały należą się ludziom z walcowni żelaznicy. Ich praca została podsumowana bardzo wysoko. Zdecydowały o tym przede wszystkim uzyskane wskaźniki produkcyjne: 260 tysięcy ton półwyrobów, na zaplanowane 249 tysięcy i 104,4 procent wykonania planu.

Załoga walcowni ciągłej kesów prawie w całości nadrobiła już załogę z poprzednich miesięcy. We wrześniu wywiązała się ona z obowiązków aż w 110,9 procentach. Dodatkowo dostarczyła ona ponad 13 tysięcy ton kształtowników.

Nastąpił wypadał w minionym miesiącu walcownia duża. Załoga „dużej”, na zaplanowane 20 tysięcy ton wyrobów finalnych wyprodukowała tylko 16 tysięcy ton, co dało wykonanie planu zaledwie w 80,1 procentach. Wydział ten boryka się jeszcze z wieloma kłopotami i pamiętajmy, że jest on dopiero w trakcie dochodzenia do planowanych zdolności produkcyjnych.

W czołówce najlepszych znajduje się również walcownia średnia, której załoga zameldowała o wykonaniu miesięcznego planu w 108 procentach. Walcownicy ze „średniej” osiągnęli nadwyżkę produkcyjną wielkością 4 tysięcy ton kształtowników, produkując na założone 48 tysięcy ton wyrobów — ponad 52 tysiące.

Bilans trzech kwartałów tego roku jest bardzo pomyślny. Jeśli hutnicy nadal utrzymywali będą tak wysokie tempo realizacji zadań, wszystko wskazuje na to, że roczny plan wykonają oni w stu procentach. (elb)

16 WYTOPÓW NA JEDNEJ ZMIANIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nusz Wydmański. Mają w tej chwili huk roboty. Kończy się bowiem doba i muszą podać dyspozytorowi głównemu wyniki całodobowej produkcji zakładu. Bierze mnie zatem pod swoją opiekę wolny w tym czasie pulpity i konwertora, Andrzej Kopeć. Był wolny, gdyż I konwertor nie rozpoczął jeszcze pracy.

Wchodzimy do pomieszczenia operatorów pracujących w tej chwili II konwertora. Trwa akurat ładowanie wsadu. Kolejno przesuwa się suwnice ze złomem i surowką, ładując pokarm w rozżarzoną gardziel potężnej gruszki. Wsad załadowany. Następuje zamknięcie konwertora i rozpoczyna się świeżenie wsadu tenem. Od prawidłowego wykonania tej czynności, która należy do ogromnego stopnia jakości wytopu. Po jakichś trzydziestu minutach różnych innych manipulacji następuje spust wytopu. Był to już trzeci wytop na tej zmianie, a jeszcze tej nocy stalownicy muszą wykonać ich kilkanaście. Wkrótce przeniosą się więc również na I konwertor, który jeszcze stoi w gorącej rezerwie.

Na tej zmianie również bardzo istotną sprawą jest jakość wytopów. Niemal całość tej stały przeznaczona jest na blachy okrętowe oraz na eksport do NRD, Jugostawii, USA i RFN — czyli do bardzo wymagających odbiorców. Nie może więc być mowy o niefortunnych wytopach.

Zapewne ich też nie będzie, bo zmiana, którą odwiedziłem tamtej nocy, jest od trzech kwartałów najlepsza w całej stalowni. Większość jej członków to ludzie bardzo młodzi. Zaczynali swoje życie zawodowe właśnie tutaj, na stalowni Huty Katowice. Co prawda są też tacy, którzy przyszli z Huty Lenina oraz starych hut śląskich, ale właściwie nie mieli oni wiele do czynienia z nowoczesnością — przynajmniej z taką, z jaką zetknęli się tutaj. Musieli więc przejść sporo szkoleń. Uczyli się w hutach Związku Radzieckiego, część przechodziła szkolenie w krajach Europy zachodniej, głównie w Linzu w Austrii, gdzie po raz pierwszy zastosowane były takie konwertory.

Wracam do rozmowy z brygadziwą, Adamem Molem. Ciekaw bowiem jestem, jak udało się stworzyć tak świetny kolektyw.

— Pracujemy w tej samej brygadzie od ponad dwóch lat. Dość długo jednak trwało cementowanie zespołu. Dziś już każdy wie, jak odpowiedzialnie mamy zadania i jak ważną rolę odgrywa w naszej pracy pełna sprawność zawodowa każdego z członków brygady. Po prostu staliśmy się, można to już powiedzieć w tej chwili, bardzo zgraną brygadą. Dlatego tak dobrze nam się wspólnie pracuje, dlatego tak wysokie osiągamy rezultaty. Jednym słowem na nasze wyniki składa się dobra praca całej zmiany.

Rankiem, po nocnej wycieczce u stalowników, odpierdam towarzyszy z Podstawowej Organizacji Partyjnej. Rozmawiam z sekretarzem POP — Januszem Walotkiem. Interesuje mnie, jakie podejmują działania partyjne w celu upowszechnienia stylu pracy produkcyjnych brygad i ludzi najbardziej zawodowo i społecznie aktywnych.

— Od samego początku prowadziliśmy — mówi Janusz Walotek — szeroką działalność na rzecz stałej poprawy wydajności pracy oraz poprawy jakości produkowanej stali. Wszyscy członkowie partii są skrupulatnie rozliczani przez Egzekutywę naszej POP z wykonania nałożonych na nich zadań. I musimy stwierdzić jednoznacznie, choć może to zabrzmieć jak slogan, że tam gdzie jest silna grupa partyjna, tam są prawidłowo realizowane zadania produkcyjne. Świadczy o tym m. in. przykład brygady Adama Mola, w której jest bardzo wysokie upartyjnienie, a sam brygadziwa jest I sekretarzem OOP.

Obecnie na stalowni trwa okres sprawozdawczy w organizacjach i grupach partyjnych oraz w organizacji młodzieżowej. Wszyscy członkowie PZPR i ZSMP rozliczają się z powierzonych im przez partię zadań, a niemal wszyscy członkowie partii mieli do wykonania zadania związane z produkcją — utrzymaniem właściwego rytmu pracy urzędów, zapobieganiem usterkom, przestrzeganiem technologii produkcji itp.

BOGUSŁAW BARWIŃSKI

IRYTUJA MNIE LUDZIE, którzy dużo chcą a nie robią, by to osiągnąć; których działanie ogranicza się do sbejnego gadania. Nie brakuje też takich w naszej Hucie. Denerwuje ich bałagan, nieporządek, setki razy potrafią mówić o tym, że na ich wydziale potrzebny byłby kiosk lub bufet, że chętnie pojechaliby na wycieczkę lub udali się na imprezę kulturalną. Nie brak im wyobraźni, ale zbyt leniwi, że by osobiście zabrać się do konkretnego organizatorskiego działania. A przecież włączając się do aktywności społecznego swego środowiska mogliby wiele nurtujących ich i drażniących problemów rozwiązać sami. Bo nie chodzi tu przecież o wielki wysiłek, lecz po prostu o odrobinę dobrej woli i chęci do społecznej pracy.

Mieliśmy i mamy nadal szereg przykładów doskonałego współdziałania poszczególnych pracowników z organizacją związkową, młodzieżową, z kolektywem kierowniczym, współdziałania owocującego nie tylko szeregiem pożytecznych i potrzebnych inicjatyw, ale także efek-

tywnego rozwiązywania problemów pozornie trudnych, nurtujących ludzi pracujących na jednym odcinku, oddziałcie czy wydziale naszej Huty. Ale z reguły o powodzeniu, czyli o urzeczywistnieniu takich inicjatyw wychodzących z dołu, od załogi, często od indywidualnych pracowników, decyduje bezpośredni udział samych inicjatorów. Oto najświeższy przykład.

W Zakładzie Transportu Kolejowego i Samochodowego na jednym ze spotkań załoga wysunęła propozycję zorganizowania przychodni zdrowia. Uruchomienie takiej zakładowej przychodni wpłynęłoby na rozszerzenie opieki lekarskiej nad załogą, pomogło w prowadzeniu działalności profilaktycznej. Lekarze byłby bliżej pacjentów, mogąc w każdej chwili udzielić poszkodowanym fachowej pomocy. Potrzeba istnienia takiej placówki wynika z specyfiki

gabinetu dentystycznego i pomieszczenia dla personelu służby zdrowia. Przy wykonywaniu tych robót szczególnie wyróżniają się: Wiesław Buehla, Stanisław Malinowski, Ryszard Fycba i Antoni Herc z wydziału W-65 oraz Jan Falfus i Marek Nowak z W-41. Przebiegiem prac żywo interesuje się także kierownictwo polityczno-gospodarcze Zakładu; na bieżąco stara się ono pomagać zespołowi kierującemu wszystkimi działaniami związanymi z organizowaniem przychodni.

Ten przykład jest najlepszym dowodem na to, że wiele problemów pozornie błażych, ale dla pracujących na jednym konkretnym odcinku ludzi niezwykle ważnych, można rozwiązać podchodząc do nich tak, jak załoga i kierownictwo ZTK.

E.B.

SAMI DLA SIEBIE

W Zakładzie Transportu Kolejowego i Samochodowego na jednym ze spotkań załoga wysunęła propozycję zorganizowania przychodni zdrowia. Uruchomienie takiej zakładowej przychodni wpłynęłoby na rozszerzenie opieki lekarskiej nad załogą, pomogło w prowadzeniu działalności profilaktycznej. Lekarze byłby bliżej pacjentów, mogąc w każdej chwili udzielić poszkodowanym fachowej pomocy. Potrzeba istnienia takiej placówki wynika z specyfiki

gabinetu dentystycznego i pomieszczenia dla personelu służby zdrowia. Przy wykonywaniu tych robót szczególnie wyróżniają się: Wiesław Buehla, Stanisław Malinowski, Ryszard Fycba i Antoni Herc z wydziału W-65 oraz Jan Falfus i Marek Nowak z W-41. Przebiegiem prac żywo interesuje się także kierownictwo polityczno-gospodarcze Zakładu; na bieżąco stara się ono pomagać zespołowi kierującemu wszystkimi działaniami związanymi z organizowaniem przychodni.

W Zakładzie Transportu Kolejowego i Samochodowego na jednym ze spotkań załoga wysunęła propozycję zorganizowania przychodni zdrowia. Uruchomienie takiej zakładowej przychodni wpłynęłoby na rozszerzenie opieki lekarskiej nad załogą, pomogło w prowadzeniu działalności profilaktycznej. Lekarze byłby bliżej pacjentów, mogąc w każdej chwili udzielić poszkodowanym fachowej pomocy. Potrzeba istnienia takiej placówki wynika z specyfiki

Ten przykład jest najlepszym dowodem na to, że wiele problemów pozornie błażych, ale dla pracujących na jednym konkretnym odcinku ludzi niezwykle ważnych, można rozwiązać podchodząc do nich tak, jak załoga i kierownictwo ZTK.

E.B.



DOKONCZENIE ZE STR. 1

mogą być wycieczki na Targi Lipskie i Poznańskie, na wystawy budownictwa do Katowic i Warszawy oraz na budowę elektrowni w Belchatowie. Okazuje się, że ta forma szkolenia posiada szczególnie wartości inspirowane do jeszcze ambitniejszych rozwiązań technicznych. Podobnemu celowi służy zorganizowana w siedzibie Klubu biblioteka czasopism technicznych, często niedostępnych na naszym rynku lub ukazujących się w niewielkich nakładach. Trzeba stwierdzić, że racjonalizatorzy z Huty Katowice nie są zdani jedynie na wla-

chu racjonalizatorskiego narzeczili szeroko zakrojony program działania. Jego pomyslna realizacja, to przede wszystkim rozbudowa aktywności racjonalizatorskiej i stałe zwiększanie liczby projektów, zgłaszanych wniosków i szybkie wdrażanie ich do produkcji. Jak stwierdzono podczas spotkania, głównym zadaniem Klubu na najbliższy okres jest objęcie działalnością jak największej liczby przedsiębiorstw działających na placu budowy. Zresztą, należy obojętnie stwierdzić, że już teraz taka działalność jest prowadzona. Załogi wszystkich przedsiębiorstw budujących hutę są zapraszane do udziału

rozwiązania już niejednokrotnie budziły uznanie. Współpraca MZKTIR z Zarządzeniem Fabrycznym ZSMP układa się bardzo dobrze, a potwierdzeniem tego może być kampania przeprowadzona pod hasłem: „Wrzesień — miesiącem młodego wynalazcy”, a także udział Klubu w przygotowaniu Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Łatwo można spozstrzec, że aktywności ruchu wynalazczego na placu budowy Huty Katowice sporo sobie obiecują po wspólnym działaniu z młodzieżą.

W bieżącym roku zostanie zorganizowana i Gielda Racjonalizatorska Budowniczych Huty Katowice, przygotow-

GWARANCJA JAKOŚCI I NOWOCZESNOŚCI

sne siły. Już od kwietnia na placu budowy działa zespół doradców technicznych utworzony ze specjalistów z dziedzin budownictwa, mechaniki, robót elektrycznych a także prawnika i ekonomisty. W Klubie dużo uwagi poświęca się poradnictwu technicznemu. W celu szybszego docierania do członków klubu dokonano pewnej zmiany w charakterze dotychczasowej pracy. Stałe dyżury, które jak dotąd miały miejsce w siedzibie NOT w Dąbrowie Górniczej, zastąpione zostały tak zwanymi dyżurami wyjazdowymi, pełnionymi kolejno w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Jednak kierownictwo Klubu twierdzi, że bodaj najlepszą metodą stałej aktywizacji racjonalizatorów jest prowadzenie przez organizację indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa. Trzeba zaznaczyć, że w ostatnim okresie ożywiła się działalność racjonalizatorów. Wiąże się to bezpośrednio z plenarnym posiedzeniem KF PZPR z lipca bieżącego roku, które dla ru-

w imprezach klubowych. Szkoleni są również racjonalizatorzy z Budostalu-8, PRW i Mostostali. Kolejną ważną sprawą jest powoływanie бригад racjonalizatorskich. Ta wartościowa i efektywna forma pracy godna jest popularyzacji wśród wszystkich przedsiębiorstw. Jak dotychczas działa pięć takich бригад w Instalu Dąbrowa Górnicza. Zdaniami aktywności MZKTIR dalszy rozwój takich бригад racjonalizatorskich uzależniony jest głównie od właściwego ukierunkowania poszukiwań wynalazczych w oparciu o tematy specjalnie przygotowane dla ruchu wynalazczego. Program taki powstał już w Budostalu-4 przy współudziale Klubu i służby bhp. Opracowana została wzorcowa tematyka racjonalizatorska, w której wzięto pod uwagę zarówno problemy budowlane jak i behawioralne.

Wśród wynalazców i racjonalizatorów chętnie widziana jest oczywiście młodzież, której śmiało projekty i ciekawe

wany jest cykl projekcji filmowych dotyczących nowych rozwiązań technicznych w budownictwie przemysłowym, zorganizowane zostaną jednodniowe wyjazdy na budowę elektrowni szczytowo-pompowej w Porąbce-Zar, a także do Huty im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu, gdzie zjednoczenie Budostal prowadzi szereg prac inwestycyjnych. W swej działalności racjonalizatorzy zrzeszeni w MZKTIR nie będą oczywiście zapominać o stałej potrzebie opracowania i rozpowszechniania tematyki służącej poszukiwaniom nowatorskim, odpowiadającym potrzebom placu budowy.

Podczas spotkania Piotr Malinowski, jeden z nagrodzonych racjonalizatorów wystosował apel skierowany do wszystkich racjonalizatorów w kraju o podejmowanie zobowiązań dla uczczenia 30 rocznicy Zjazdu Zjednoczeniowego PZPR, deklarując jednocześnie jako pierwszy ambicje zobowiązania.

P. W.

Z ALOJZYM GRZEGOSZCZYKIEM — brygadziwą warsztatu zamkniętą suwakowych w hali odlewniczej stalowni Huty Katowice, spotkałem się na jego stanowisku pracy. Przeglądał akurat jedno z wyremontowanych urządzeń. Poprosiłem go o chwilę rozmowy. Przeszliśmy do kantorka, w warsztacie bowiem ze względu na duży ruch nie bardzo dało się rozmawiać.

Alojzy Grzegoszczyk w hutnictwie, do tego nieustannie na stalowni, pracuje od 24 lat. Swą przygodę z metalurgią rozpoczął w 1954 roku jako rozlewacz stali w Hucie Kościuszkowej w Chorzowie. Ale do huty nie przyszedł od razu, mimo przygotowania zawodowego (skończył zawodową szkołę ślusarską w Zielonej Górze). W roku 1947, zaraz po szkole został powołany do wojska. Tam kończył w pierwszym szeregu podoficerską a następnie oficerską i kilka lat służył jako oficer KBW na drugim króćcu Polski.

— Chyba mam szczęście do współtowarzyszy pracy — wspomina Grzegoszczyk — bo i w tej Hucie zastałem bardzo dobrą, koleżeńską atmosferę. Byłem szanowany zarówno przez współtowarzyszy, jak i kierownictwo. W „Leninie” zostałem odznaczony srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi.

W ogóle pracę w krakowskim zakładzie wspomina z dużym sentymentem, chociaż, o czym mówi jednak niechętnie, miał tam wypadek, który omal nie skończył się śmiercią.

— Było to w czasie rozlewania wytopu. Pilnowałem dostrzymania wysokości dopełniania wlewnic. Nagle z przeciwniejszej strony nadjechały wózki z kolejnym zestawem i cały transport wlewnic uderzył w nasz rozlewany zestaw. Pod wpływem uderzenia upadłem, a nade mną przeszedł cały strumień rozlewającego wytopu. Zostałem mocno poparzony — miesiąc spędziłem w szpitalu, dwa — w sanatorium. Ale kiedy tylko poczułem się zdrowy, powróciłem do stalowni na to samo stanowisko.

POLUBIŁEM PRACĘ W STAŁOWNI

Syn górnik z przemysłowego Śląska tęsknił jednak za rodzinnymi stronami i wielkim przemysłem. W 1954 roku wraca na Śląsk, do Chorzowa. Postanawia zatrudnić się w Hucie Kościuszkowej. Mógł, jak wspomina, pracować na wszystkich wydziałach, wybiera jednak stalownię. Chociaż w marzeńskiej stalowni „Kościuszkowej” praca była nad wyraz uciążliwa — poszedł właśnie tam. Szczególnie odpowiadała mu życzliwość, z jaką się zetknął na tym wydziale. Starsi doświadczeni hutnicy ślasy pomagają mu w zdobywaniu trudnych tajemnic stalowniczej wiedzy, tak, że w niespełna dwa miesiące dostaje już samodzielne stanowisko. Zostaje pierwszym rozlewaczem stali w hali odlewniczej.

Dzień 15 marca 1976 roku utkwili brygadziści — Alojzemu Grzegoszczykowi, szczególnie w pamięci. W tym bowiem dniu podjął pracę w najmłodszej i najnowocześniejszej polskiej hucie — Hucie Katowice. Czeka tu na niego i jego ludzi moc pracy, są to bowiem ostatnie dni przed rozruchem stalowni. Są dni w których zupełnie tracą poczucie czasu, nie śpią po kilka dni. Do nich bowiem należy skompletowanie i przygotowanie podstawowego sprzętu. Muszą jeździć po zakładach przemysłowych całego kraju, by jak najszybciej dotarli on do nowego kombinatu. Muszą też sprawdzać zakupowane urządzenia, aby nie było potem niespodzianek. Wszystko jednak wyszło.

Praca była niezmiernie ciężka — wspomina Alojzy Grzegoszczyk. — W latach pięćdziesiątych brak było kwalifikowanych pracowników. Pracowaliśmy nie raz po sześćnaście godzin i to „pełny kalendarz”, czyli w zależności od miesiąca po 30 i 31 dni bez wolnych niedziel. Pracowało się wtedy jeszcze systemem trzymianowym. I właśnie w stalowni Huty Kościuszkowej, jako pierwszy w kraju wprowadzono na początek lat sześćdziesiątych system czterobrygadowy. Tym samym została w pewnej mierze zlikwidowana ciężka praca — ludziom przybito wolnego czasu na odpoczynek...

Grzegoszczykowi, który w naszej Hucie rozpoczął od brygadziwy na pomoście rozlewniczym, przypadł również nie lada zaszczyt, mianowicie — rozlanie pierwszego wytopu z konwertora Huty Katowice. Było to, jak twierdzi, wielkie wyróżnienie i pełne emocji przeżycie. Po raz pierwszy poczuł straszną treść. Wszystko się jednak znakomicie udało...

Grzegoszczyk, mimo że mocno się zaangażował w pracę zawodową, potrafił również wygospodarować czas na społeczną. Jest aktywnym członkiem PZPR; przez wiele lat wchodził w skład Egzekutywy OOP.

Po roku pracy na pomoście odlewniczym przechodzi do pracy na obecnym stanowisku — do warsztatu zamkniętą suwakowych. Są to urządzenia prototypowe, zakupione w RFN i Szwajcarii, po raz pierwszy zastosowane tu, w Hucie Katowice. Grzegoszczyk był przy ich montowaniu od samego początku. Montujący je specjaliści ze Szwajcarii i RFN, kiedy wyjeżdżali z Huty wskazali ludzi, których by sobie życzyli widzieć przy tych urządzeniach przynajmniej na początek. Wśród wybranych fachowców znalazł się Alojzy Grzegoszczyk.

W roku 1961 tęgną się jednak z chorzowską hutą. Jedzie do Krakowa, do Huty im. Lenina. Wie bowiem, że jedynie tam może podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Huta Lenina jest przecież w tamtych czasach najnowocześniejszym tego typu zakładem. Po roku pracy na stalowni zostaje brygadziwą w hali odlewniczej.

— Obecnie cała załoga warsztatów, to świetni fachowcy — oświadcza z dumą Grzegoszczyk. — Tutaj każdy odpowiada za siebie i za kolegę, wymagana jest też ogromna sumienność. I tacy są wszyscy moi współtowarzysze pracy.

BOGUSŁAW BARWIŃSKI

Z KRAJOWYCH DOLOMITÓW

W STAŁOWNI KONWERTOROWEJ Huty Katowice realizowane były w III kw. przedsięwzięcia techniczne i technologiczne mające na celu zastąpienie drogich wyrobów importowanych wyrobami ogniotrwałymi produkcji krajowej. Realizowano również szereg przedsięwzięć zmierzających do podwyższenia trwałości wyłożenia ogniotrwałego konwertorów.

Importowane wyroby do konwertorów wytwarzane są przeważnie z dolomitów, a wiadomo, że nasz kraj również posiada bogate złoża jakościowo dobrych dolomitów nadających się do produkcji wyrobów ogniotrwałych. W Hucie im. Lenina produkowane są od kilkunastu lat wyroby dolomitowe dla konwertorów, jednak zastosowanie ich w Hucie Katowice było utrudnione ze względu na transport i magazynowanie, bowiem pod wpływem wilgoci i czasu tracą swe własności. W celu uoformienia wyrobów dolomitowych na działanie wilgoci Huta im. Lenina uruchomiła wydział tzw. ulepszenia cieplnego wyrobów, polegającego na ich nasyceniu substancją smolistą.

Wyroby dolomitowe ulepszone cieplnie zostały zastosowane w sierpniu i wrześniu br. w naszej stalowni, a uzyskane wyniki z eksploatacji tych wyrobów należy ocenić jako zadowalające. Szybkie uruchomienie produkcji wyrobów dolomitowych ulepszanych cieplnie było możliwe dzięki dobrej współpracy kierownictwa stalowni Huty Katowice, Huty im. Lenina, Instytutu Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

We wrześniu br. odbyły się w stalowni naszego Kombinatu dwa posiedzenia Zespołu Naukowo-Konsultacyjnego ds. Materiałów Ogniotrwałych pod przewodnictwem dyrektora IMO prof. dr hab. inż. Władysława Biedy, w czasie których w oparciu o uzyskane już doświadczenia wytyczono dalsze kierunki podwyższenia jakości krajowych ogniotrwałych wyrobów dolomitowych. Zespół pracowników Zakładu Stalowniczego z dyrektorem Zakładu mgr inż. Bohdanem Kołomyjskim, pracował od kilkunastu miesięcy nad uruchomieniem produkcji wapna dolomitowego, którego dodatek do procesu konwertorowego znacznie zwiększa trwałość wyłożenia ogniotrwałego.

Przeprowadzone we wrześniu br. pierwsze próby produkcji i stosowania do konwertorów wapna dolomitowego wypadły zadowalająco i dostarczyły szereg cennych informacji dotyczących zwiększenia efektywności tego rozwiązania.

HENRYK WIERZBOWSKI

PONAD 40 LUDOWYCH ARTYSTÓW z terenu Zagłębia zrzesza KLUB TWÓRCY LUDOWEGO działający przy Miejskim Domu Kultury w Będzinie-Grodzcu. Ta niewątpliwie ciekawa i potrzebna na naszym terenie placówka kulturalna służy upowszechnianiu sztuki ludowej nie tylko w województwie katowickim, ale również poza jego granicami.

AKTYWNI TWÓRCY LUDOWI

Prace artystów zrzeszonych w klubie znane są w wielu ośrodkach krajowych w Ploeku i Kazimierzu, licznych wystawach i kiermaszach. Twórcy ludowi z Grodzca, Będzina, Ogródzienia i innych zagłębiowskich miast przedstawiali także swój dorobek na I Jarmarku Folklorystycznym, który odbywał się na terenie budowy naszej Huty. Ich prace, takie jak: obrazy olejne, rzeźby wykonywane w różnych materiałach, wycinanki, przepiękne hafty, koronki, serwety, obrazki malowane na szkle oraz tkaniny artystyczne można oglądać na wystawach i kiermaszach urządzanych przeważnie z okazji świąt państwowych i imprez okolicznościowych. Ostatnio dorobek członków Klubu Twórcy Ludowego prezentowany był w Ośrodku Sportu w Będzinie, podczas obchodzonych już tradycyjnie dni tego miasta.

Swe prace najczęściej wystawiają: L. Zawadzka, S. Placzek, W. Pośadnia, S. Nowak, W. Grabis, E. Homonowska, J. Karoń, H. Sadecka, W. Bednarz, W. Rodak, W. Witek, R. Machura, J. Todasek, A. Gajdzik i M. Sierpińska.

DOBRA WSPÓŁPRACA LEPSZE EFEKTY

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

P znańskiego Kombinatu Budowlanego „Suchy Las”. Aktualnie prefabrykaty otrzymujemy z Chorzowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Prefabrykatów Budowlanych. Jak dotąd nie zanotowaliśmy ani jednego przypadku przedłużającego się braku dostaw, czy też dostawy elementów, które aktualnie nie są nam potrzebne do montażu. Wszystko idzie „na styk”.

Poznańskie ZB buduje na osiedlu D-II w Golenogu 358 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej prawie 21 tys. m kw. Te mieszkania będą w tym roku. Lepiej więc nie pisać, jakie by-

łyby konsekwencje nawet kilkudniowego opóźnienia dostaw.

Poznańskie ZB jest wyjątkiem nie potwierdzającym braku prefabrykatów na budowach naszych mieszkań, który urosł już w pewnym sensie do rangi zasady. Ale czy musi być tym wyjątkiem?

Gdzie tkwią przyczyny tego chlubnego wyjątku. Sprawa numer jeden, jak podkreślają sami budowlani, jest solidność i rzetelność producenta. Nie mają również większych zastrzeżeń do przewoźnika, od którego także wiele zależy. Ale chyba najważniejszą sprawą jest metoda zamawiania i rozliczania dostaw. (jur)

KIEDY DO ŻŁOBKA SZKOŁY, PRZEDSZKOLA?

INFRASTRUKTURA OSIEDLOWA. Nieco tajemniczo brzmiący termin i nie grzeszący zbyt dużą komunikatywnością. Mimo to niekiedy „odczytywany” jest bezbłędnie. Np. w sytuacji, gdy ową infrastrukturę cechuje niedostatek jednostek handlowych, obiektów edukacyjno-opiekuńczo-wychowawczych, obiektów służących ochronie zdrowia itp. I jest rzeczą charakterystyczną, że w narzekaniach na tego rodzaju braki i niedostatek, rzadko używany jest zwrot naukowo-techniczny a znacznie częściej „skłapy”, „kioski”, „jarzyniaki”, „przedszkole”, „żłobek”, „szkoła”, „przychodnia zdrowia”. Prostsze to i bardziej przyjemne, jakies bliższe człowiekowi — określenie jego najwzajemniejsze codzienne potrzeby.

Jak przebiegają prace na budowie obiektów infrastruktury osiedlowej? Z tym pytaniem odbyliśmy kilkugodzinną wędrowkę po niektórych obiektach infrastruktury naszych osiedli.

Zagórze. Osiedle „B”. Kompleks: szkoła — przedszkole — żłobek. Wykonawcą jest Lubelskie Zjednoczenie Budownictwa. Stan robót na poszczególnych obiektach jest bardzo różnicowany. Budynek szkoły wykonany jest w 55, przedszkole w 33, a żłobek w 30 procentach. Niby coś zrobiono. Widać też, że coś się robi. Ale termin przekazania ustalony został na koniec br. W tej sytuacji konieczne jest wzmocnienie potencjału i tempa prowadzonych prac.

Również Zagórze. Osiedle D-I. Śląskie ZBM wykonuje pawilon handlowy. Wykonano tylko 15

proc. całości robót. Opóźnienia oceniane są na siedem miesięcy. Czy zostaną nadrobione? Wszystko teraz zależy od pracy kolektywów Metalplastu, który bardzo późno przejął fronty robót.

Wcale nie lepiej wygląda sytuacja w Golenogu. Na osiedlu „A” budowany jest zespół usług technicznych, którego termin przekazania uobnął z końcem września. Aktualnie wykonano około 35 proc. wszystkich prac. Wykonawcą tego zespołu jest Kozalińskie ZB które przejęło fronty robót z dwumiesięcznym opóźnieniem z powodu nieterminowego wykonania stanu zerowego, co było zadaniem przedsiębiorstwa Rze-zowskiego ZB. Podobnie jest na budowie zespołu usługowego na osiedlu „B”. Tutaj wykonano zaledwie 15 proc. wszystkich przewidzianych prac, co równa się opóźnieniu rzędu 6 miesięcy.

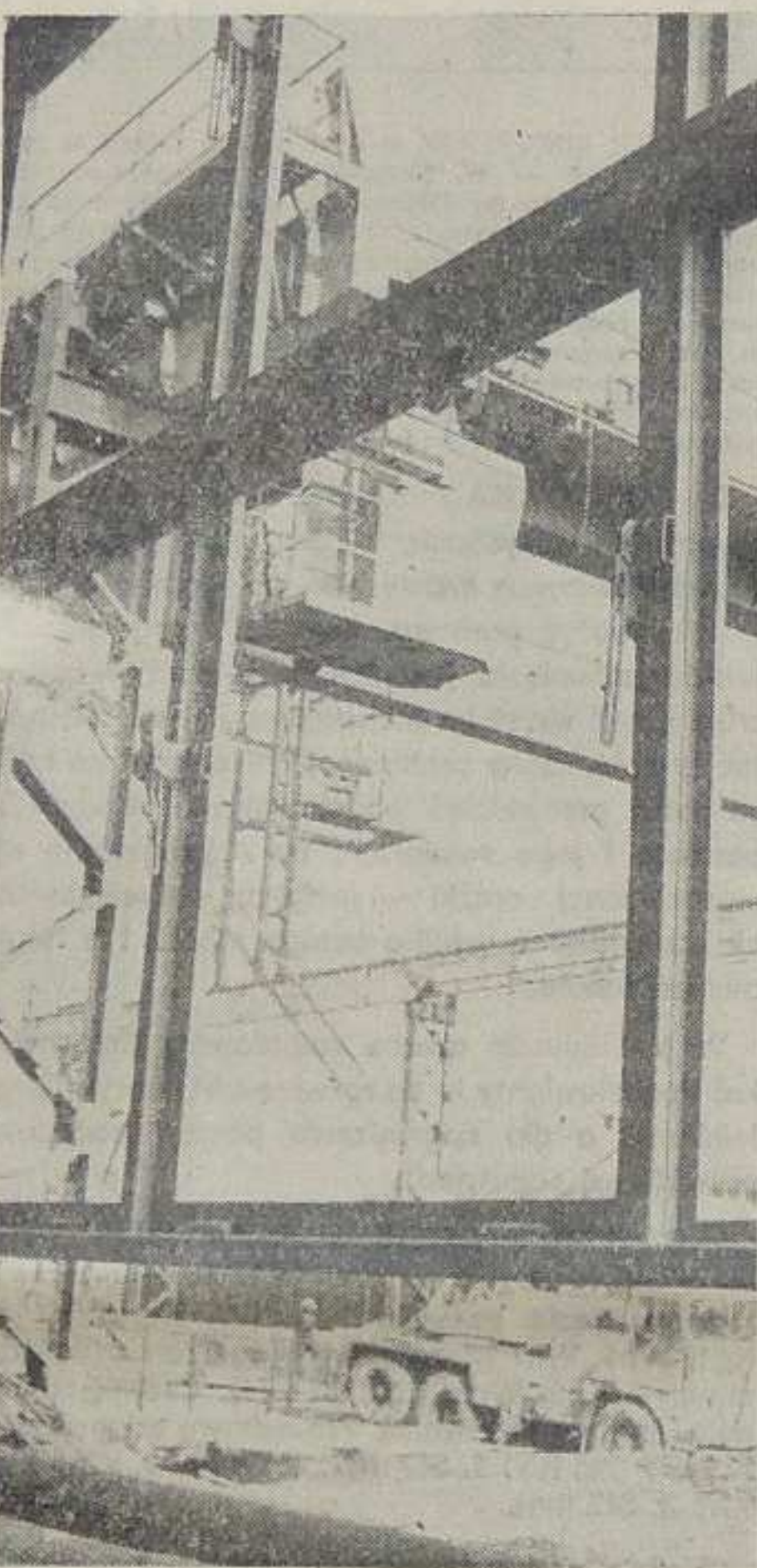
Opóźnienia prac występują także na budowie przychodni zdrowia na osiedlu „D” w Golenogu. Termin przekazania tego obiektu ustalono na koniec października br. Najprawdopodobniej jednak termin ten nie zostanie dotrzymany. Trudno bowiem nadrobić kilkumiesięczne opóźnienia w ciągu jednego miesiąca.

Generalnie nie ma więc powodów do optymizmu. Poczuciem jedynie może być fakt zwiększenia potencjału kadrowego w przypadku niektórych obiektów. Szkoda tylko, że robi się to w sytuacji, kiedy terminy stają się coraz bardziej napięte, a stan awansowania robót wcale nie zapowiada ich dotrzymania. (jur)

SZKOLENIE ROZPOCZĘTE

PONAD 100 AKTYWISTÓW ZSMP z naszego Kombinatu i jego budowy uczestniczyło w uroczystej inauguracji roku kształcenia politycznego ZSMP 1978/79. Podczas tego spotkania omówiono główne założenia i kierunki kształcenia młodzieży zorganizowanej a pracującej na terenie Huty Katowice. Będą to różnorodne formy — od podstawowych problemów politycznych, ideologicznych i organizacyjnych, po wymagalne już wieloletniej w tych dziedzinach życia społecznego. Kierunków kształceniowych jest w sumie osiem. Oto one:

- szkolenie podstawowe członków ZSMP — prowadzone na cyklicznych zebraniach organizacji;
 - seminarium dla nowo wstępujących w szeregi ZSMP;
 - szkolenie aktywów pełniących aktualne funkcje w organizacji;
 - szkolenie kadry rezerwowej spośród młodszych członków ZSMP;
 - przygotowanie do olimpiady o wiedzy społeczno-politycznej;
 - tworzenie zespołów wiedzy o partii dla nowo wstępujących w szeregi PZPR. Zespoły takie powoływane będą trzy razy w roku — w październiku, styczniu i kwietniu;
 - zorganizowanie konkursu pt. „Co wiesz o Hucie Katowice?”;
 - wytypowanie najlepszych działaczy na szkolenia WUML-u.
- Po omówieniu głównych zadań i kierunków tegorocznego szkolenia politycznego młodzieży, zebrani wysłuchali interesującej prelekcji wygłoszonej przez lektora KW PZPR w Katowicach — Wiesława Wysockiego. (bar)



Fot. P. Wąsikowski

GDY Z AUTOKARU, jedna po drugiej wychodzić zaczęły kobiety wydawało im się, że to jakies nieporozumienie. W telegramie nadanym z Ostrowy Kunicie pisano przecież, że z wizytą przyjedzie delegacja hutników. A tymczasem prawie same kobiety...

Wątpliwości gospodarzy szybko się jednak rozwiązały. Sprawa wyjaśniła się zaraz po powitaniu, kiedy to okazało się, że w Zakładzie Wielkopiecowym ostrowskiej huty im. Klementa Gottwalda, bo z tym właśnie zakładem załogi aglomeracji i wielkich pieców naszej Huty nawiązały kontakt — pracują kobiety prawie w takiej samej liczbie co mężczyźni.

Tak rozpoczęło się pierwsze spotkanie wielkopiecowników Huty Katowice z zaprzyjaźnioną załogą ostrowskiej huty. O wizycie gości z Ostrowy pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”. Dziś chcielibyśmy przekazać trochę refleksji z tego bardzo miłego i ser-

Z WZAJEMNĄ KORZYŚCIĄ

decznego spotkania. Goście zwiedzili teren spiekalni, obejrzel pracujące tam nowoczesne agregaty, zapoznali się z technologią produkcji spieku, a następnie, na wielkich piecach — surówki. Zaskoczyło ich to, że na zwiedzanych wydziałach prawie nie zauważyli obecności ludzi. Czyżby się pochowali? — pytał zaintrygowani. Pytanie to nie zaskoczyło gospodarzy. Bardzo często widzą oni na twarzach zwiedzających zdziwienie wywołane tym, że na wydziałach produkcyjnych, w ogromnych halach prawie nie dostrzegają hutników. Jest ich zresztą nie tak wielu, bo pracę ludzi w dużym stopniu zastępują tu maszyny oraz całkowicie zmechanizowane i automatyzowane ciągi technologiczne. Ograniczają rolę człowieka do funkcji kierowniczych i kontrolnych.

Podczas spotkania nie oeszło się bez refleksji i porównań obu zakładów. Huta, z której delegację gościliśmy, mogłaby być prababką naszej. Ma już ponad 50 lat. Zrozumiałe więc, że warunki pracy są tam zupełnie inne, a wyposażenie nie tak nowoczesne. W czasie serdecznych rozmów przedyskutowali wiele zawodowych problemów, postanowiono także rozszerzyć wzajemne kontakty, rozważano m. in. możliwość wymiany miejsc kolonijnych, rozwinięcia współpracy na polu kulturalnym, sportowym.

Jeszcze w tym roku przedstawiciele załogi naszej Huty udadzą się z wizytą do przyjaciół z Ostrowy, a ci ostatni już zaanonsowali swój kolejny przyjazd. (elb)

O PROBLEMACH DĄBROWSKIEGO PRI

OSTATNIO w PRI Budostal odbyło się wyjazdowe posiedzenie Sekretariatu Komitetu Fabrycznego PZPR, który na roboczo dokładnie i rzetelnie przeanalizował całokształt działalności tej jednostki i zapoznał się z nurtującymi jej kierownictwo i załogę problemami.

Najpierw omówiono sytuację gospodarczą. Szef PRI, dyrektor KAZIMIERZ MUCHA przedstawił wykonanie zadań nakreślonych w planie techniczno-ekonomicznym na ten rok. W I półroczu plan produkcji globalnej zrealizowano w 102 proc., w tym zadania w zakresie produkcji podstawowej w 105 proc., o 2,7 proc. przekroczono założone wskaźniki wydajności. Za minione osiem miesięcy plan produkcji globalnej został wykonany w 100,8 proc., w tym produkcji podstawowej w 103 proc. Załoga z należonych na nią zadań wywiązuje się więc dobrze. Z osiągnięciem planowanych wielkości produkcji nie ma kłopotów. Jest natomiast — i to kilkakrotnie podkreślano podczas spotkania — poważny problem związany z dużą fluktuacją kadr. Obecnie brakuje w PRI 155 osób. Zjawisko płynności kadr przybrało już niepokojące rozmiary.

Jak zapobiec nadmiernej fluktuacji? To pytanie nurtowało uczestników posiedzenia. Wspólnie zaczęło się zastanawiać nad rozwiązaniem sytuacji. Sprawa jest bardzo poważna, nie można wobec problemu tego przejść obojętnie.

PRI należy do grona firm specjalizujących się w robotach ziemnych, drogowych i torowych. Zapotrzebowanie na tego rodzaju prace jest na budowie naszej Huty wciąż bardzo duże. Wystarczy dodać, że w ciągu najbliższych dwóch lat w związku ze stale rosnącymi zadaniami potencjał przerobowy PRI wzrosnąć powinien dwukrotnie. Do końca tego roku należy zwiększyć stan załogi o 300 nowych pracowników.

Jak rozwiązać problem fluktuacji? Przewodniczący ZRK Ryszard Florek zaproponował by kierownictwo przedsiębiorstwa dokładnie przeanalizowało schemat organizacyjny i zastanowiło się nad jak najlepszym dostosowaniem do przeobrażeń wynikających z rozwoju zakładu. Zaproponował podjęcie takich działań, które bardziej sementują załogę, zwiążą pracowników z zakładem. Ważną sprawą jest także przeszerogowanie pracowników o najszybszym stażu pracy w PRI. Przewodniczący ZRK mówił także o konieczności rozszerzenia dotychczasowych form szkolenia załogi, wprowadzenia stałych kontroli dyscypliny pracy oraz o rozpoczęciu przygotowań do okresu jesienno-zimowego. Zwrócił on uwagę na potrzebę przeprowadze-

nia systematycznej oceny wykonania programu aktywizacji społeczno-zawodowej pracowników i programu poprawy warunków socjalno-bytowych oraz stanu bhp. O działaniach, które przyczyniłyby się w efekcie do zmniejszenia odpływu kadr z PRI oraz wpłynęłyby na stabilizację załogi mówili także sekretarz Stefan Brynecki i Stefan Cop. Zwrócili oni uwagę na potrzebę podniesienia dyscypliny pracy oraz poprawy stopnia wykorzystania sprzętu i środków transportu. Podczas posiedzenia oceniono dotychczasową pracę organizacji partyjnej. Działająca przy PRI Podstawowa Organizacja Partyjna w ostatnim okresie rozwijała się bardzo dynamicznie. Obecnie skupia ona 136 członków i kandydatów partii, którzy pracują w 9 grupach partyjnych. Zagadnienia, które podejmowała w swej pracy organizacja partyjna dotyczyły m.in. spraw związanych z realizacją zadań produkcyjnych, działalnością poszczególnych kierownictw zespołów budów i wszystkich jednostek organizacyjnych przedsiębiorstwa gospodarką materiałową, dyscypliną pracy, warunkami socjalnymi i bytowymi załogi.

Sekretariat KF PZPR pozytywnie ocenił pracę organizacji partyjnej. Zapoznał się on również z efektami działalności organizacji młodzieżowej (zreszta ona obecnie ponad 300 młodych pracowników), Rady Zakładowej oraz organizacji masowych: TPPR, Liga Kobiet, PTTK, TKKS, ORMO i Koła PTE. (elb)

CZŁONKOWIE KOŁA ZAKŁADOWEGO PTE przy Kombinacie Metalurgicznym Huta Katowice, a w szczególności członkowie sekcji propagandy i edukacji ekonomicznej, już ponad rok uczęszczają w różnych formach kształcenia i wychowania ekonomicznego. Tyle bowiem czasu upłynęło od powołania do życia zakładowej organizacji ekonomistów w Hucie Katowice.

Działalność Koła na odcinku kształcenia i wychowania ekonomicznego przekracza często jego formalne ramy pracy. Wyraża się to w organizowaniu różnych form edukacji ekonomicznej nie tylko dla załogi Huty Katowice, ale także w prowadzeniu zajęć szkoleniowych w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych oraz uczestniczeniu w charakterze wykładowców lub lektorów w szkoleniu ekonomicznym aktywu związkowego na szczeblu Związkowej Rady Koordynacyjnej. Formalny podział na hutników i budowlanych ustąpił w tej dziedzinie miejsca bardziej społecznie użytecznej i praktycznie zweryfikowanej jednolitej formule „budowniczych Huty”.

Zanim jeszcze doszło w dniu 8 września br. do podpisania porozumienia pomiędzy Związkową Radą Kombinatu i Kołem Zakła-

NIE TYLKO WŚRÓD HUTNIKÓW

dowym PTE przy Kombinacie (GHK nr 37 z dnia 12. 9. 1978 r.), które to porozumienie otwiera nowy niejako rozdział w działalności tego Koła — w sekcji propagandy ekonomicznej i edukacji ekonomicznej został opracowany szczegółowy program edukacji członków i aktywu KSR Zarządu i Pionów Techniczno-Ekonomicznych Huty Katowice. Program tego kursu obejmuje 11 zajęć szkoleniowych w łącznym wymiarze 40 godzin. Poza siedmioma tematami ogólnymi, jakie zostały ustalone przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR lecz dostosowane do charakteru zadań i czynności komórek organizacyjnych zarządu i służb techniczno-ekonomicznych Huty Katowice, program przewiduje cztery dodatkowe zajęcia szkoleniowe na następujące tematy:

- rola i zadania samorządu robotniczego;
 - gospodarka środkami trwałymi;
 - rachunek ekonomiczny i rozrachunek gospodarczy;
 - analiza kompleksowa działalności przedsiębiorstwa.
- Zakłada się, że z programu obejmującego jedenasto tematów szkoleniowych, dziesięć tematów prezentować będą członkowie Koła, między innymi: Tadeusz Kozuła, Jerzy Naleziński, Tadeusz Gonciarz, Konrad Wróbel i Maksymilian Szczepniak. Przy niewielkiej modyfikacji tematyki zajęć i dostosowaniu jej do charakteru działalności i konkretnych zadań produkcyjno-ekonomicznych i socjalno-bytowych innych jednostek organizacyjnych Huty Katowice, na szczeblu których powołano KSR-y, program ten mógłby stanowić merytoryczną podstawę edukacji ekonomicznej członków i kierowniczego aktywu samorządów robotniczych na szczeblu poszczególnych zakładów lub innych jednostek organizacyjnych (np. w służbach transportowych albo utrzymania ruchu).

JERZY NALEZIŃSKI

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (172)

2 MARCA 1978 R.

● Na głównym placu budowy odbywa się pierwsze z serii spotkań kierownictwa politycznego z aktywnym grup partyjnych. W spotkaniu bierze udział sekretarz KW PZPR w Katowicach Jerzy Wilk.

3 MARCA

● Na zaproszenie Zarządu Fabrycznego ZSMP Huty Katowice odwiedza 80-osobowa grupa studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

● Na budowie walowni dużej ekipy Mostostalu Bedzin kończą montaż stalowego komina spalin.

5 MARCA

● W strajkowych wojewódzkich eliminacjach IV Wiosny Kulturalnej Ochotniczych Hufców Pracy, które odbywały się w Tychach — OHP im. Lenińskiego Komsomolu przy PBP Budostal-4 reprezentując wszystkie formy pracy kulturalnej zajmuje zespołowo I miejsce.

● Z prasy: „Zakładowej służbie zdrowia rozrzuconej po całym placu budowy i pracującej w warunkach ciemnoty i niewygody, w prowizorycznych nierzadko pomieszczeniach, dodawał sił widok wznoszonego, rozległego, trójczłonowego pawilonu — siedziby centralnej przychodni. Ostatnio otworzyła ona podwoje. Niezwykle jeszcze szeroko wprowadziła, ale dokonany został pierwszy poważny krok na drodze poprawy warunków pracy zakładowej służby zdrowia.

W nowej siedzibie przyjmują już stomatolog i ginekolog, czynny jest tu także referat nadzoru sanitarnego. Obiekt został zaprojektowany przez katowickie Biuro Projektów Służby Zdrowia i przedstawia się całkiem okazale. Środkowy segment był pod koniec lutego prawie zupełnie gotowy, pozostałe dwa znajdowały się w stadium prac wykonawczych. Trzy dwupiętrowe pawilony połączone są ze sobą systemem przewietrzającym, w ten sposób kompleks stanowi jedną całość pod

wspólnym dachem. W najbliższych dniach sprowadzi się do nowej siedziby zakładowe pogotowie ratunkowe. Czekają garaże ze specjalnymi podjazdami dla karettek i wygodne pokoje dla kierowców.

Obszerne pomieszczenia (cały pawilon C) przeznacza się na zakład rehabilitacji powypadkowej i porażkowej, z hydroterapią i kąpielowym basenem leczniczym. W pawilonie A zostanie usytuowana m.in. centralna apteka i rejestracja. Każdy nowo przyjęty pracownik zostanie poddany gruntownym badaniom, a potem kiedy przyjdzie do lekarza z jakas dolegliwością, ten z pomocą komputera natychmiast będzie mógł uzyskać potrzebne dane. Będzie mógł również tutaj rozwinąć szeroka działalność Ośrodek Ochrony Pracy, dysponujący m.in. salą szkoleniową i gabinetem BHP. Cykl leczniczy będzie się rozpoczynał od centralnej szatni. Na badania chorey uda się po kąpielach i w świetle szlafroku”.

7 MARCA

● Z prasy: „Na placu budowy Fabryki Domków Jednorodzinnych w Strzemieszycach kontynuowane są prace budowlano-montażowe. Każdego tygodnia przywożone są elementy konstrukcyjne i urządzenia. Właśnie w ubiegłym tygodniu finišli licencjodawca dostarczył na plac budowy zespół kontenerów z urządzeniami kotłowni. Jak twierdzi kierownictwo budowy, prace budowlano-montażowe przebiegają zgodnie z harmonogramem. 15 kwietnia Finowie mają zamiar rozpocząć montaż, a następnie uruchamianie urządzeń technologicznych”.

9 MARCA

● W Katowicach rozpoczyna 2-dniowe obrady I Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Na Konferencji tej ponad 9-tysięczna organizacja ZSMP Kombinatu i Budowy Huty Katowice reprezentuje 7 delegatów.

PKZ ZAPRASZA

SEZON KULTURALNY w dąbrowskim PKZ rozkręcił się na dobre. Niemal każdego dnia dzieje się tam coś interesującego. Bardzo atrakcyjny program przygotowano na październik.

1 października odbyły się występy chórów, zespołów wokalnych i orkiestr dętych z województwa katowickiego, bielskiego i częstochowskiego. Impreza ta zorganizowana była z okazji Wojewódzkiego Święta Pieśni i Muzyki. Natomiast 4 października odbędzie się uroczysty koncert z okazji święta MO, a 9 października Teatr Młodego Widza z Katowic wystąpi z „Panem Tadeuszem” — Adama Mickiewicza. 12 października wystąpił zespół miłośników sztuki ludowej zaprasza PKZ na występy koreańskiego zespołu ludowego. 15 października odbędzie się recital piosenkarski Ireny Jarockiej. Ponadto każdego tygodnia odbywają się występy Teatru Zagłębia z Sosnowca oraz Opery Śląskiej z Bytomia.

Bardzo ciekawy repertuar na październik oferuje Pałacowy Dyskusyjny Klub Filmowy. 6 października odbędzie się maraton filmowy, w skład którego wejdą takie filmy: „Kochankowie” produkcji francuskiej, „Dzieje grzechu” produkcji polskiej oraz szwedzki film pt. „Trochę miłości”. Poza tym wyświetlane będą od 13 października filmy produkcji francuskiej: „Tragedia Posejdon”, „W mroku nocy” i „Strach na wróble”.

Klub literacki „Agora” zaprasza w dniu 6 bm. do obejrzenia adaptacji poematu Bruna Jasińskiego — „Słowo o Jakubie Szeli”.

NA EKRANACH KIN ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GORNICZA: Bajka — 1-3, Joe Valachi (włos-franc. 18); 4-9, Gdziekolwiek jesteś panie prezydencie (pol. 12) godz. 9.30 12 14.30 17 19.30, 8 października godz. 10, Michał przywołał światełko do porządku (RFN 6), Głonog: Relax — 1-4, Tredowata i Ordynat Michorowski (pol. 12); 8-9, Człowiek klanu (USA 15) godz. 17 i 19, Straszliwy: Paw — 1-5, Port lotniczy 77 (USA 13); 6-7, Akcja Salamandra (rum. 15); 8-9, Rok święty (franc. 15) godz. 16.30 19 poniedziałek, piątek 14.45 19.30 19; 8 października godz. 11, Pies, kot i piecak (pol. 6), Zabójstwo: Uciecha — 1-3, Ebrah powrócił z głębin (jap. 12); 4-6, Udręka (hiszp. 15); 7-9, Port lotniczy 77 (USA 13) godz. 15 17.15 19.15 sob. niedz. 16.40 19; 8 października godz. 10.30, Mysza na wycieczce (pol. 6).

SOSNOWIEC: Muza — 1-5, King Kong (USA 12) godz. 9.30 12 14.30 17 19.30; 6-7, Jarzębina czerwona (pol. 12) godz. 9.30 12; 8-9, King Kong (USA 12) godz. 14.30 17 19.30; 10, Kierunek Berlin (pol. 12) godz. 9.30 12; 11, 8 października godz. 9.30, Tropiciel śladów (rum. 5); Kazimierz Górczycki: Tysiącecie — 1 października, W mroku nocy (USA 18); 5-8, Znachor i Profesor Wilczur (pol. 12) godz. 16 18.30; 8 października godz. 10.30, Pantofelek Kopeluszka (pol. 6).

BYDZIN: Nowość — 1 października, Port lotniczy 77 (USA 15) godz. 15 17 19.30 piątek, sobota 17 19.30; 2 październik, Legenda (pol. 6) godz. 15; 3 październik, Ocalić miasto (pol. 12) godz. 15; 4 październik, Opady liście z drzew (pol. 15) godz. 15; 5 październik, Zapamiętaj imię swoje (pol. 6) godz. 15; 2-4, Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej (USA 15) godz. 17 19.30 piątek, sobota 17 19.30; 5-9, Czarny korsarz (włos. 15) godz. 15 17 19.30 piątek, sobota 17 19.30; Lotnik — 1-5, Wyspa skazanców (meksyk. 18); 6-9, Odrzucający brudni, złi (włos. 18) godz. 14 16 17 19.30 sobota, niedziela 17 19.30; 8 października godz. 19, Dwie Dorożki (pol. 6).

CZELADZ: Uciecha — 1-2, Odrzucający brudni, złi (włos. 18); 6-9, Joe Valachi (włos-franc. 18) godz. 17 19.30; 8 października godz. 10, Reksio wywabca (pol. 6).

MODA NA INŻYNIERÓW

Dowiedziałem się niedawno od szefa jednej z wojewódzkich ważnych instytucji, że w jego biurze nie ma sekretarki. I wcale się nie zanosz, by ją można było szybko znaleźć.

— Czyżby brak było w naszym mieście dostatecznie wykształconych, młodych dziewcząt i kobiet?

— Wprost przeciwnie. Moja sekretarka odeszła niedawno. Właśnie z powodu zbyt wysokich kwalifikacji.

Dowiedziałem się następnie, że władze wojewódzkie mają kłopot ze znalezieniem odpowiedniego zajęcia młodemu fizykowi atomowemu; po bruchach teje wojewódzkiej stolicy chodzi bez pracy kilku lekarzy psychiatrów, podczas gdy w

luzie to bardzo podobnie: „Razem” Czechosłowacja zostanie rozgromiona po raz wtóry, niż by Karlsbad miał na zawsze nazywać się Karlovy Vary”.

Oto dlaczego musimy stale pamiętać o tym, co wydarzyło się 30 września 1938 roku w Monachium.

STUDIA — SATYSFACJA CZY ROZCZAROWANIE?

Rozpoczął rok akademicki stał się okazją do kolejnych dyskusji na temat środowiska studentów, efektów nauczania, przydatności zdobytej na studiach w pracy zawodowej. Z tych właśnie względów, by dostarczyć materiał dla owych dyskusji „Życie Literackie” wstrzymało się do początku roku akademickiego z publikacją

materiałów wyróżnionych i nagrodzonych w konkursie tego tygodnika „Studia — satysfakcja czy rozczarowanie?”

W ostatnim numerze „Życia” teksty: Jerzego Bronisławskiego „Upór na upór”, Henryka Jesiona „A jednak się kręci”, Romualda Karysia „Witaj, psychologu”, Aleksandry Malinowskiej „Paba na geologii”, St. Sympatyka „Refleksje o awansie” i Jana Kowalskiego „I ty wstaniesz lekarzem...”

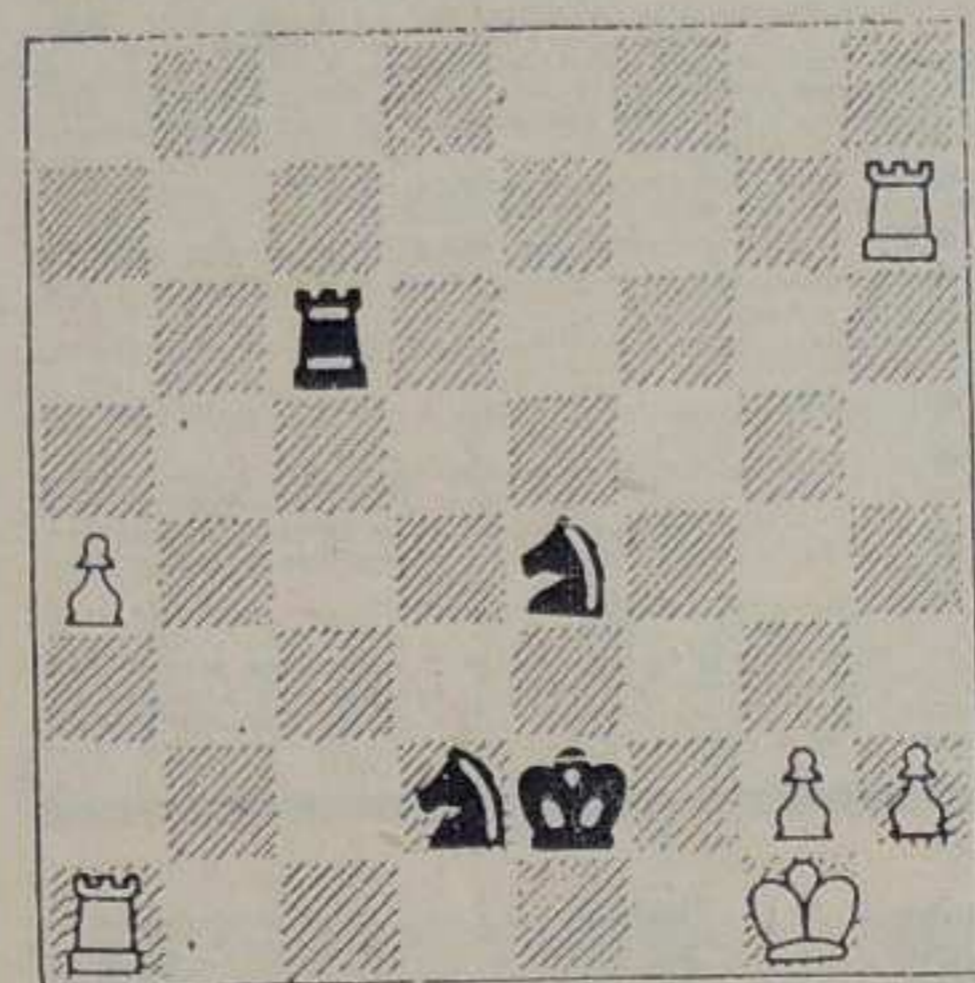
Publikacje tekstów konkursowych, jak i innych związanych — problematyka studiów wyższych, „Życie Literackie” kontynuować będzie w następnych numerach. Dodajmy — publikacje bardzo ciekawe. Zachęcamy do lektury.

DOŚWIADCZENIA 60 LAT

60-lecie odzyskania niepodległości przez nasz kraj prasa poświęca bardzo dużo publikacji, naświetlając historyczne wydarzenia, które poprzedziły rok 1918. „Kultura” w artykule Tomasa Naleczka „Między sierpniem a listopadem” naświetla wydarzenia, jakie rozpoczynały się w sprawie polskiej w 1914 roku — między sierpniem a listopadem. pisze o tragicznych splotach historii i losach Polaków. Autor konkluduje, że wojna przyspieszyła procesy kryształowania się wspólnoty narodowej. Stworzyła obiektywne warunki dla upamiętnienia się o prawa narodowe. Rozbudziła uczucia patriotyczne na niespotykaną dotąd skalę. Wychowała i uzbroiła armię entuzjastów niepodległości, która w listopadzie 1918 roku upamiętniała się o prawa Rzeczypospolitej.

Tym samym problemom, ale w nieco innym aspekcie, poświęca coby jest artykuł Jerzego Rawicza „Na rozstajach” opublikowany w „Literaturze”. Zachęcamy do analizy tych lektur, które rzucają światło na skomplikowaną sytuację polityczną w dnach rodzenia się niepodległości naszego kraju.

DAJEMY MATA KARPÓW — KORCZNOJ



W CYKLU ROZGRYWEK o tytuł mistrza świata w meczu A. Karpow — W. Korcznoj, który rozgrywany jest obecnie w Baguio na Filipinach, doszło w siedemnastej partii do kolejnej sensacji. W pozycji oglądanej na diagramie pretendent W. Korcznoj, grający białymi, osiągnął znaczną przewagę materiałną i nie zwracając większej uwagi na posunięcia partnera dążył pionkiem po linii A do pola przemiany. Karpow widząc, że szanse są nieduże, manewrował umiejętnie swymi figurami i doprowadził do wymarzonej przez siebie pozycji, by w kombinacyjnym sposobie zmusić Korcznoja do kapitulacji.

TA KOŃCÓWKA może być doskonałym przykładem dla wszystkich, tak początkujących, jak i zaawansowanych szachistów, że nigdy nie należy lekceważyć partnera. Zawsze trzeba uważnie śledzić posunięcia przeciwnika i chronić swego króla przed wszelkim niebezpieczeństwem. Nawet tak doświadczony pretendent nie potrafił do końca partii przewidzieć podstawowych odpowiedzi partnera i jego zamierzeń, co doprowadziło do niezastuzonej porażki — mogącej w konsekwencji przesądzić o wyniku całego meczu i o tytule mistrza świata.

W jaki sposób czarne zamatawały przeciwnika? Pozostawiamy to do rozwiązania naszym Czytelnikom, a dla sprawdzenia poniżej podajemy prawidłową odpowiedź.

ROZWIĄZANIE

Sprawdzenie pozycji: Białe (W. Korcznoj) — Kg1, Wa1, Wh7 p: a4, g2, h2 (6) Czarne (A. Karpow) — Ke2, Wc6, Sd2, Se4 (4). **Czarne zaczynają i mająć przeciwnika. Prawidłowa odpowiedź...**
1. Sf3+ 2a) Kh1 2. Sf2 mat. 2b) g:Sf3 2. Wg6+ 3. Kh1 3. Sf2 mat.

28 partia szachowego meczu o mistrzostwo świata rozgrywanego w Baguio pomiędzy Karpowem i Korcznojem została odłożona. W meczu prowadzi Karpow 5:2.

Z NOWOŚCI LITERATURY

T. Winnicki: **POLIMERY CZYNNE W INŻYNIERII OCHRONY ŚRODOWISKA**, Arkady 1978.

Autor daje wiadomości ogólne o związkach wielkocząsteczkowych (polimerach). Omawia możliwości zastosowania polimerów czynnych w inżynierii ochrony środowiska. Szczególny nacisk położono na procesy wymiany jonowej oraz na procesy membranowe, które są coraz częściej stosowane do oczyszczania ścieków.

Omówiono również procesy konwencjonalne, jak koagulacja i fluktuacja. Przeznaczona dla inżynierów i studentów.

T. Lobos, H. Markiewicz: **URZĄDZENIA ELEKTROENERGETYCZNE**, WSIP 1978.

Pozycja zawiera podstawowe wiadomości o urządzeniach i instalacjach elektroenergetycznych. Przedstawia zasady działania oraz doboru przewodów i aparatów elektrycznych, zabezpieczeń elektroenergetycznych oraz opis podstawowych układów stacji elektroenergetycznych.

RODZINA — ZAKŁAD PRACY — OSIEDLE, IW CRZZ 1978.

Zbiór opracowań dotyczących różnych aspektów życia rodzinnego, potrzeb rodzin i wynikających z nich zadań polityki społecznej. Materiały zgromadzone wg zagadnień: procesy przemian społecznych a rodziny; działalność związków zawodowych i zakładów pracy wobec rodziny; problem kobiet pracujących; rodzina pracownicza w osiedlu mieszkaniowym; rodziny szczególnej troski.

K. Zabielski: **STOSUNKI FINANSOWE WSCHÓD — ZACHÓD, PWE 1978.**

Przedstawiono najważniejsze problemy z zakresu stosunków finansowych Wschód — Zachód: analiza ekonomicznych przesłanek rozwoju tych stosunków, ich uwagunkowań ekonomicznych i politycznych, finansowe problemy wymiany handlowej, współpracy przemysłowej i kooperacji produkcji; ewolucja stosunków kredytowych krajów socjalistycznych z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi; perspektywy rozwoju tych stosunków.

CICHA WODA brzęgi rwie, a kropla draży kamień, jak mawiają przysłowia będące mądrością narodów. Podobnie jest z kobietami, ale nie tylko w życiu. Spokojem, konsekwentnym działaniem osiągną z rezultaty swoje cele, choć nie zawsze można nazwać je najszybszymi. Cele — oczywiście. Tak bywa na stadionie, gdzie w piłkę kopaną walczą się już o tytuły mistrzyni Polski!

Ostatnio w Warszawie rozgrywano finały rywalizacji o ten zaszczytny laur. Centrum i południe kraju mają już regularną ligę, zaś na północy system rozgrywek jest nieco inny. Najlepsze zespoły piłkarek — tak chyba trzeba nazywać futbolistki — walczą dzielnie, choć czasami brutalnie i nawet kolorowych kartek, nie mówiąc o rzutach karanych, nie brakowało. Nie brakowało też bramek, choć wyniki były raczej takie barażowe, „lipowe”. Tytuł mistrzyni kraju obroniły reprezentantki klubu Hez z Gdyni, znacznie dzielniejsze niż panowie z Arki. Wygrały z Garbarnią Kraków, Jaworzyną Śląską i Okęciem Warszawa. Odnotowano znaczny wzrost poziomu.

Ani to nowe, ani oryginalne, bo jak zażreć do starych roczników gazet — już w 1922 roku w Poznaniu sekcję piłki nożnej kobiet założyła Warta. Później różne były koleje tej dyscypliny. Panie po prostu wyprzedzono z murawy na trybuny, a z trybuny to już uciekiły same. Dłaczego — powie każdy bywaliec czyli znałca atmosfery na naszych meczach futbolowych. Dopiero ostatnio znów się ruszyło i to chyba już na dobre. Dla kogo będzie to dobre — czas okaże.

Zdarzył mi się kiedyś ciekawy epizod dziennikarski, powiemy, w związku z futbolistkami. Przebywając u naszych południowych sąsiadów

FELIETON O SPORCIE?

dów z okazji Wyścigu Pokoju, byłem zaproszony na pożegnalny bal. Zdarzyło mi się tańczyć z dziewczyną, o której można było powiedzieć „całkiem, całkiem” i pamiętam, że miała na imię Miłada. Nie to jest ciekawe, że była blondynką, ale że w pewnym momencie dowiedziałem się, iż tańczy z reprezentantem Czechosłowacji w piłce nożnej! Tak, reprezentantem, nawet lewoskrzydłowym, takim „Gadochą” kobiecej drużyny narodowej CSRS! Miłada pełniła bowiem tę funkcję i na dodatek była kapitanem zespołu, a bramki strzelała, jak mogłem się wkrótce przekonać, też „całkiem, całkiem”.

Gdzieś dwadzieścia lat temu kobiece zespoły walczyły w przedmeczach ligowych spotkań w Polsce. Ludzie przychodzili wcześniej na stadion, aby uczestniczyć w widowisku, które miało coś z cyrku o nie najwyszej klasie. Rozwojowi kobiecego futbolu zaszkodził wtedy z całą pewnością właśnie gromki śmiech, bo na kilka lat panie całkowicie zaniknęły bytu na przysłowiowym kołku. Teraz same tworzą widowisko, która z każdym dniem powiększa się. Nie tylko w Polsce. W Czechosłowacji od kilkunastu lat rozgrywa się mecze międzypaństwowe, istnieje nawet kadra narodowa; podobnie we Włoszech, Anglii, a także w obu krajach niemieckich i w Skandynawii, a szczególnie w Danii. Dunki uważane są za najlepszy zespół na świecie.

O tej dyscyplinie zdanie mam sprecyzowane, jeśli chodzi o moją osobę — Miłada nie tylko lepiej tańczyła, ale i kopata piłkę. Niestety.

giaur

OPINIE, KOMENTARZE

miejsce w szpitalu brak chirurgów. Przypomniałem sobie przy okazji — pisze w „Polityce” Tadeusz Zochowski („Moda na inżynierów”), że w sąsiednim mieście wojewódzkim sen z oczu prezydenta miasta spędza brak 50 zamiataczy ulic, a w dzielnicy, gdzie mieszkam, łatwiej głuchemu nauczyć grać na fortepianie, niż znaleźć stolara do skonstruowania prostego regału na książki.

Dlaczego tak się dzieje? Czy za dużo mamy ludzi z wyższym wykształceniem, za mało zaś rzemieślników i robotników do prostych prac? Czy przynajmniej napływ młodości na wyższe uczelnie, a kierować więcej do zawodówek, do fabryk, wprost na budowy?

DYKTAT Z MONACHIUM

Mineła właśnie 40 rocznica podpisania zbrodniczego układu monachijskiego, który otworzył Hitlerowi drogę do podbojów. Prasa nasza omawia ten układ nie tylko w aspekcie historycznym, ale także dnia dzisiejszego.

Marian Podkowiński w „Perspektywach” pisze o akcie europejskiej tragedii. Ale i co 40 lat od dyktatu z Monachium dokument ten jest i pozostanie dla narodów Europy ostrzeżeniem przed pakowaniem z fałszywym. Zwiastuje, że są jeszcze w RFN politycy, którzy nie odiożyli go do lamusa historii. Powołują się na ten dokument nie tylko członkowie tzw. ziomkostwa Niemców sudeckich, ale i tacy politycy jak Strauss czy Becher (oniś współpracownik Henleina), dla których hitlerowski dyktat jest nadal prawną podstawą rewizjonistycznych rozważań wobec Czechosłowacji. Przed 40 laty w dniach agresji na Czechosłowację Konrad Henlein rzucił hasło „Razem zginie naród czeski, aniżeli Niemcy sudecy mieliby pozostać czeskim obywatelami”. Dzisiaj Walter Becher, członek bawarskiej CSU i szef ziomkostwa sudeckiego, formu-



NOTATNIK FILATELISTY

Z OKAZJI ŚWIATOWEJ WYSTAWY FILATELISTYCZNEJ PRAGA 78, która odbyła się w dniach od 8 do 17 września br. w CSRS — Ministerstwo łączności PRL wprowadziło do obiegu znaczek pocztowy w formie bloczka o nominale 6 zł. Na znaczku widnieje postać Jana Žižki z Trocnowa, wodza wojsk czeskich biorących udział w bitwie pod Grunwaldem, późniejszego bohatera wojen husyckich. Czytelnicy „notatnika” znający twórczość Jana Matejki zauważyli, że tematem znaczka jest fragment obrazu tego malarza „Bitwa pod Grunwaldem” przedstawiający właśnie tę jedną z najwspanialszych postaci obrazu.

Projektantem znaczka, koperty pierwszego dnia i okolicznościowego datownika stosowanego przez upł. Warszawa 1 z datą emisji 8.9. 1978 r. — jest artysta plastyk Krystyna Tarkowska, która przy opracowywaniu projektu znaczka korzystała z barwnego diapozytyw, wykonanego przez fotografa Zbigniewa Kapuścika.

NA ZDJĘCIU przedstawiamy fragment koperty pierwszego dnia (FDC), która została przesłana do naszej redakcji. (J.N.)

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (173)

10 MARCA

30-osobowa grupa członków Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji działającej przy Związkowej Radzie Koordynacyjnej wyjeżdża na Międzynarodowe Targi do Lipska w NRD. Racjonalizatorzy zainstalują się tam z nowościami w dziedzinie zastosowania maszyn i nowoczesnych technologii budowlanych.

Komitet Fabryczny PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice przynajmniej meldunki o pełnej realizacji zobowiązań podjętych przez hutników i budowlanych z okazji II Krajowej Konferencji Partyjnej.

13 MARCA

Budowę walcowni dużej, którą realizują min. liczne przedsiębiorstwa z Krakowa, odwiedza zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Krakowie — Kazimierz Barcikowski.

Kombinat odwiedza przebywająca w naszym województwie na zaproszenie KW PZPR w Katowicach delegacja Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Doniecku, z zastępcą członka Biura Politycznego KC KP Ukrainy, I sekretarzem Komitetu Obwodowego — Borysem Wasyliewiczem Kaczurą, w towarzysztwie członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — Zdzisława Grudnia. Goście zapoznają się z pracą Kombinatu i problemami dalszej jego rozbudowy.

16 MARCA

Budowę Huty Katowice odwiedza przebywająca w naszym kraju na zaproszenie ministra Budownictwa i PMB — Adama Głazura, delegacja Ministerstwa Mieszkalnictwa Szwecji na czele z ministrem — panią Elvy Olsson.

17 MARCA

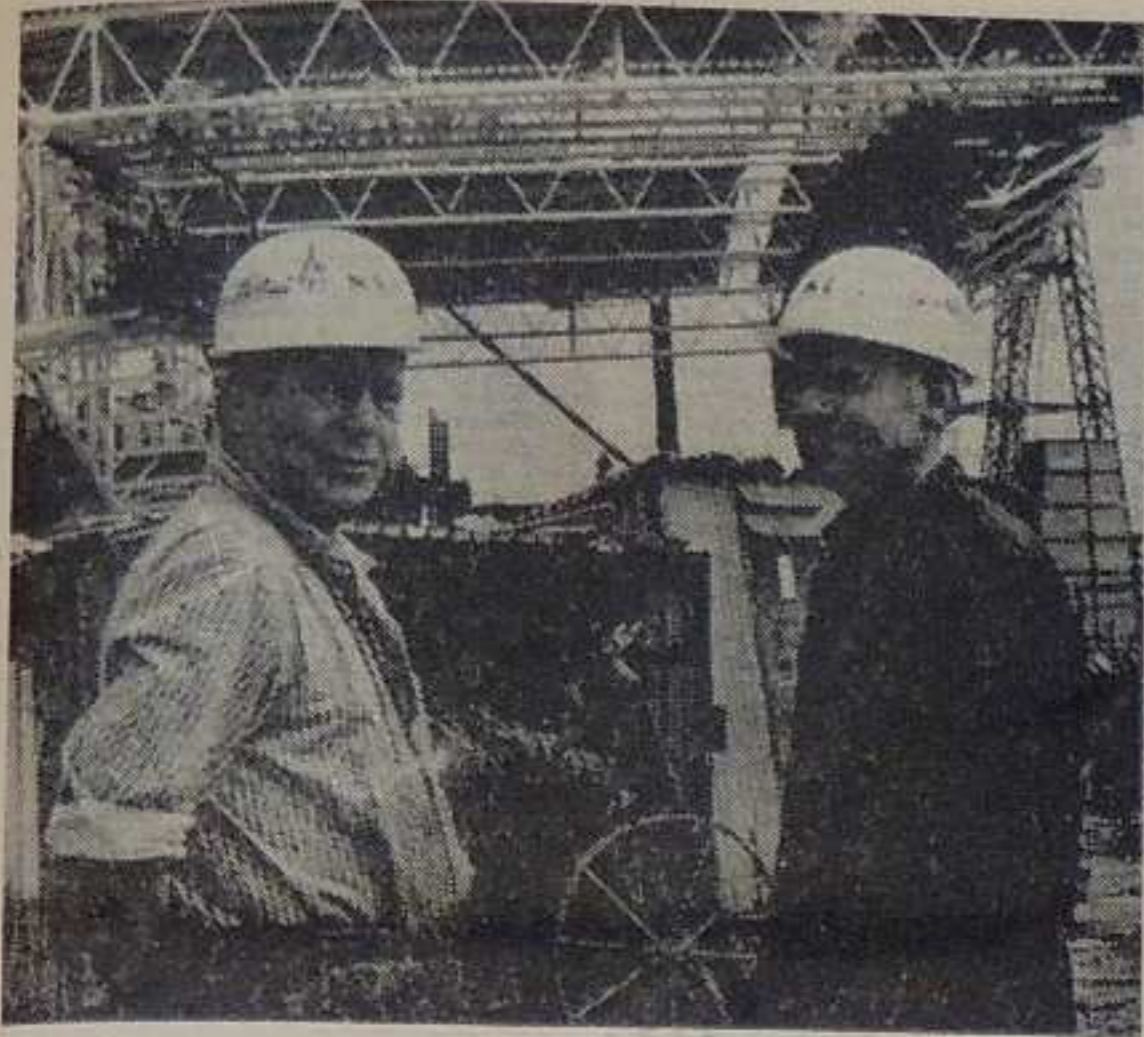
Odbywa się I Zjazd Ligi Kobiet Kombinatu i Budowy Huty Katowice. Zjazd podsumowuje dotychczasową działalność organizacji w Hucie i na budowie, i wytycza kierunki działania dla 3.700 członkin LK. Przewodniczącą Zarządu została wybrana Genowefa Kulinińska.

Czechosłowackie przedsiębiorstwa przemysłowe produkują dla Polski wiele unikalnych maszyn i urządzeń. W znanych zakładach Skoda w Pilźnie wyprodukowano dla przykładu zespół walcowniczy dla Huty Katowice. Urządzenia ważą ponad 15 tys. ton. Zespół składa się z 12 walcarek i osiąga jedną z największych dotąd szybkości walcowniczych — 4,5 m w ciągu sekundy.

Na budowie walcowni dużej dobiega końca 3-dniowa akcja renowacji dróg dojazdowych, która była niezbędna dla utrzymania wysokiego tempa prac budowlano-montażowych.

22 MARCA

Przed rozpoczęciem obrad kolejnego Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, Hute Katowice odwiedza członek Biura Politycznego KC PZPR, premier rządu PRL — Piotr Jaroszewicz w towarzysztwie członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — Zdzisława Grudnia oraz ministra Budownictwa i PMB — Adama Głazura. Premier zapoznaje się z pracą przekazanego do eksploatacji w grudniu ubiegłego roku wielkiego pieca nr 2, odwiedza budowę walcowni dużej oraz bierze udział w spotkaniu z kierownictwem partyjno-gospodarczym Kombinatu i placu budowy.



— Słyszałem o nich już o wiele wcześniej, ale poznałem obu dopiero tutaj, na budowie Huty Katowice. Z takimi ludźmi to naprawdę chce się pracować. Oni nauczyli mnie wytrwałości w najgorszych momentach (podczas roznoszenia konstrukcji walcowni dużej — sytuacji takich nie brakowało), zaszczytali w nas młodych, wiarę i optymizm, uspokajali nerwowo. Wiele im zawdzięczam, bo wiele się od nich nauczyłem. Mają w sobie coś takiego, co pozwala im zjedrygać sobie ludzi, docierać do nich, rozumieją młodych pracowników, potrafią się dogadać z każdym spawaczem, obojętnie, jaki by to nie był człowiek. Cieszą się ogromnym autorytetem u młodych i starszych, dozorcy i kierownicy. Chyba nie ma w naszej firmie takiego człowieka, który nie liczyłby się z ich zdaniem, nie wysłuchał ich uwag.

Co mogą o nich jeszcze powiedzieć? Są bardzo zrównoważeni, stanowczy, mają wiele taktu, kultury osobistej. Opowiem pani o takim jednym wydarzeniu. Przyszli do nas nowy pracownik, młody chłopak. Kołodziejski dał mu robotę i wyjaśnił, jak ma ją wykonać. Po jakimś czasie ten człowiek przychodzi do Kołodziejskiego i mówi, że to się nie da tak zrobić. Kołodziejski uczył w ręce maskę spawalniczą, uczył z elektrodami, wspinał się na rusztowania i zaczął spawać. Kiedy skończył spojrzeć na zeparek i powiedział: „Zrobiłem to w ciągu pół godziny, ty — zwrócił się do nowicjusza — możesz te same elementy pospawać w ciągu godziny. Jeśli dasz radę, to będzie już dobrze”. I co pani o tym myśli? Chłopak wziął się w garść i wykonał zadanie rzeczywiście w ciągu godziny. Brygadziści podziękowali jego ambicję i to poskutkowało.

Tak mówił mi o bohaterach tego reportażu młody inżynier, człowiek, który współpracuje z nimi na co dzień.

Z TAKIMI LUDŹMI CHCE SIĘ PRACOWAĆ

KONRAD KOŁODZIEJSKI — brzydki spawacz. Jako spawacz pracuje 37 lat, jako brzydki dwadzieścia. Całe te dwadzieścia i jeszcze sześć — w Mostostalu Zabrze. Z maską spawalniczą, elektrodami i innymi „akcesoriami” niezbędnymi do wykonywania tego zawodu przewędrował już całą Polskę, był na wszystkich ważnych krajowych budowlach. Z Huty im. Bieruta, gdzie stawał konstrukcje wielkich pieców w latach 1952—54, przeniesiono go na budowę koksołowni do Nowej Huty. Stamtąd znów trafił do Częstochowy, na aglomerację. Później był w Oświęcimiu, Mysłowicach, Jarosławcu, Elektrowni Egłiszka, rozbudowa wytwórni rur w kopalni Generala Zawadzkiego, Młosteczko Śląskie, znów Oświęcim, płoczek rafineria, huta i elektrownia w Łaziskach, walcownia blach grubych w „Bierucie” — był to już rok 1972 — wyjazd na budowę eksportową do Libii, na półtora roku. Po powrocie znów pakowanie walek i cel podróży — Zawiercie, budowa nowoczesnej elektrostalowni. Po wykonaniu zadania w Hucie Zawiercie kolejna delegacja, tym razem nieco dłuższa od innych — wyjazd na budowę Huty Katowice.

Aby ten miniflorys był pełniejszy, dodajmy, że nasz bohater ma 56 lat. Od pół wieku mieszka już w Częstochowie, gdzie żona, Anna, zajmuje się gospodarstwem domowym. Mają dwoje dorosłych, samodzielnych dzieci. Córka Jolanta mieszka w Kanadzie, syn, Janusz, pracuje naukowo na Politechnice Częstochowskiej.

HENRYK KĘDZIERSKI jest od swego przyjaciela — ale o tym później — o trzy lata starszy. Na stałe mieszka z rodziną w Zabrzu. Helena Kędzierska pracuje w jednym z zabrzańskich przedsiębiorstw jako główna księgowa. 23-letnia córka Kędzierskich, Grażyna pracuje w ośrodku rehabilitacyjnym. Najmłodszy członek rodziny, Krzysztof, uczęszcza do Liceum Ogólnokształcącego.

Pan Henryk lubi przebywać w domowym zaciszu, kocha rodzinę, ale — jak sam wyznaje — nigdy nie miał dla niej tyle czasu, ile chciałby jej poświęcić.

— Tak już ten nasz zawód, ciągłe delegacje, wyjazdy — mówię ci, usłuchałem. — Nie ma czasu na życie prywatne. Nieustannie, przez 31 lat pracy zawodowej, są pewne ważne terminowe roboty. Pamiętam, kiedy urodził się Krzysztof, budowlanym skocznym narciarstwem w Zakopanem. Stawałem na głowie, żeby dostać chociaż jeden dzień wolnego i zobaczyć

syna. Nie puścili. „Wszystko ci tu przywiezę, ale nie puszczę z budowy” powiedział wtedy mój dyrektor. I tak było zawsze, od pierwszej budowy.

Zawsze go potrzebowało i zawsze kierowano do prac najbardziej skomplikowanych, najtrudniejszych. Podobnie jak Kołodziejski, przewędrował w swym życiu dziesiątki budów. Uczestniczył w rozbudowie Huty Baildon, wznosił cementownie w Wojkowicach, pracował na budowie w Oświęcimiu, Hucie Bierut, Hucie Florian i Kościuszkę. Stawiał obiekty sportowe w Zakopanem, maszty radiowo-telewizyjne w Konstancynie i Gębnie, przed tymi pracami odbył specjalistyczny trening w Instytucie Lotnictwa we Wrocławiu. Henryk Kędzierski, pracownik zabrzańskieg Mostostalu legitymujący się podobnie jak Kołodziejski najwyższymi uprawnieniami spawalniczymi „UDD”, uczestniczył także w budowie Hali Widowiskowo-Sportowej w Katowicach i wielu innych obiektów. Obecnie pracuje jako mistrz robót spawalniczych na budowie walcowni dużej naszej huty.

— Kiedy to spotkaliśmy się po raz pierwszy? — zagadnął swego współtowarzysza pracy Kołodziejski.

— W 1957, na budowie w Oświęcimiu. Później, po kilku już latach wznosiliśmy razem cementownię „Saturn” w Wojkowicach Komornych — odpowiada Kędzierski.

Gdy rozpoczynano stawianie zbiorników kulistych w Zakładach Chemicznych Oświęcim, dyrekcja budowy wysłała do Instytutu Spawalnictwa „zapotrzebowanie” na najlepszych w kraju spawaczy. Wśród nich znaleźli się właśnie Kędzierski i Kołodziejski. Na tej budowie zaczęła się ich długoletnia przyjaźń, która trwa do dzisiaj. Później spotykali się w różnych odstępach czasu i na różnych budowlach, ale zawsze tam, gdzie pracowała najlepsza kadra polskiego spawalnictwa. Z tamtych lat mają wiele wspólnych wspomnień, które snuć potrafią dziś godzinami. Są to barwne, interesujące opowiadania o czasach, gdy pracowali w zupełności innych niż teraz warunkach, gdy nie było dmuchaw, wentylatorów, gdy spawano „na metry”. Są to opowiadania o „mocnych ludziach”, obojczykach, solidnych, opanowanych i koleżeńskich. Opowiadania o ludziach pracujących z pasją i zawodowym zacięciem, o prawdziwych spawaczach.

ELZBIETA BUJNA

UMOWIŁAM SIĘ na spotkanie z przewodniczącym Rady Zakładowej i muszę przyznać, że byłam zaskoczona, gdy po przedstawieniu sprawy, która mnie interesowała zaproponował wizytę u szefa wydziału. „Po co angażować w to kierownika, człowieka, który ma na głowie tysiące problemów produkcyjnych? — pomyślałam. Ale wizyta to okazała się dla mnie niezwykle pożyteczną i pozwoliła inaczej — to jest szerzej i głębiej spojrzeć na całe zagadnienie — na sprawę, która jak się okazało, jest nie tylko problemem Rady Zakładowej, ale całego kolektywu kierowniczego. Dopiero po rozmowie przeprowadzonej w gabinecie szefa udaliśmy się we trójkę na oględziny”. Ale odwróćmy bieg wydarzeń i najpierw przedstawimy fakty.

GDY ODPADA TYNK I KAPIE WODA...

W budynku administracyjnym Wydziału Wielkich Pieców szatnie i łazienki zlokalizowano na parterze. Wchodzi się do nich przez mały korytarzyk i drugi jeszcze mniejszy, sąsiadujący z „pokojczkiem”, który zajmuje młoda

na pierwszym wielkim piecu. Iż nas to kosztowało zdrowia, sił! — mówi szef wydziału. — Trzeba było wszystkie szafki powynosić i na jakiś czas zamknąć pomieszczenia. A gdzie ma się wówczas podziąć załoga? Gdzie ma się przebrać, myć? O tymczasowej przeprowadce do innej szatni nie ma mo-

poprawek, ale interwencje te nie przyniosły żadnego rezultatu.

Podczas mojej wizyty szef wydziału i przewodniczący Rady Zakładowej prowadzą mnie jeszcze do magazynu oświetlowego. Funkcje tę spełnia pokój o rozmiarach 6x8 metrów, który cały zabudowany jest półkami. Na półkach tych magazynierka pomieścić musi ubrania robocze i odzież ochronną dla... tysiąca ludzi. Petentów załatwia w przejściu, bo o dostaniu się do środka pomieszczenia nie ma mowy. Nie tylko dlatego, że jest tam już za ciasno, a również dlatego, że ktoś bardzo „pomysłowo” zamontował drzwi.

NIE BYLI PRZEWIDZIANI W PROJEKCIE...

Tyle faktów. Dlaczego rzeczywistość tak dalece odbiega od tego, co wyobrażali sobie projektanci? Złożyło się na nią tyle przyczyn, pozostają-

szczeniu i ciasnocie trudno utrzymać higienę i porządek — stwierdza kierownik.

— A poza tym, proszę zwrócić uwagę na to, jak „oszczędnie i ekonomicznie” zaprojektowane są nasze szatnie i łazienki: nikt nie pomyślał np. o takiej sprawie, jak suszarnie. Mamy grupę ludzi (nie mówiąc już o pozostałej części załogi, która też pracuje w pocie czoła), zajmujących się chłodzeniem pieców. Ich ubrania są zawsze jeśli nie przemoczone, to wilgotne. Po pracy zostawiają je w szafkach i na drugi dzień wkładają na siebie te same wilgotne i nieprzyjemne kombinizony. A gdyby były suszarnie odzieżowe, albo przynajmniej solidna wentylacja...

Nie jest to jedyny problem związany z tak zwanymi warunkami socjalnymi załogi. Podobnych przykładów podano mi podczas mej wizyty na wielkich piecach dziesiąt-

SYTUACJA BEZ WYJŚCIA?

dziewczyna odpowiedzialna za utrzymanie w szatniach czystości i porządku. Swe obowiązki wykonuje solidnie i widać to na pierwszy rzut oka. Pomieszczenie jest zadbane, schludne, czyste podłogi, umywalki. Ale... już w wejściu trzeba uważać, by nie potknąć się o odstające od betonowej posadzki pozostałości piątek PCW. Zostało ich już niewiele, bowiem zdecydowana większość piątek odpadała po kilku miesiącach użytkowania pomieszczeń. Te, które pozostały, szepczą cały obiekt i denerwują ludzi korzystających z szatni, sprzątaczkę i kierownika wydziału.

— Jak to wygląda... — mruczy z zażenowaniem szef wydziału. — Ale to dopiero początek — dodaje głośnie — proszę spojrzeć na ściany i sufit.

Patrzę na odpadające płatki tynku, na pozostawione przez niechlujnych wykonawców dziury, na przeprowadzoną byle jak instalację elektryczną i wodną. Patrzę i dosłownie brakuje mi słów. To tak wyglądają te piękne, nowoczesne, ładne i szatnie — obiekty socjalne, którymi się tak... szczycimy.

— Ściany, widać, niedawno były bielone, część dziur potłata-

— To zrobiliśmy własnymi siłami — wyjaśnia przewodniczący Rady Zakładowej. — Ale pomieszczenia nadają się do generalnego remontu — stwierdza.

Generalny remont po niecałym roku użytkowania?

— Przeprowadziliśmy już taki mały remont w szatniach

by, bo wszędzie jest ogromny tłok. Mimo to jakoś sobie poradziłyśmy, odświeżyliśmy pomieszczenia, wymienili nieśprawne urządzenia, na podłogach ułożyliśmy płytki lastryko. Udało się nam te wszystkie prace przeprowadzić we własnym oczywiście zakresie, bo załoga była bardzo cierpliwa.

Słucham kierownika i oglądam szafki na odzież. Każda innych rozmiarów, innego koloru, widać, że nie są nowe.

— Pościągaliśmy się z różnych miejsc i nie dziwne, że nie pasują do siebie. Trudno je ustawić w jednym równym szeregu.

Szafek jest tu dużo jak na pomieszczenie, w których się znajdujemy. Stoją więc w przejściach, w korytarzach, wszędzie tam, gdzie udało się je zmieścić. Dlaczego tak jest? Po prostu — pomieszczenia są za małe, za ciasne i za szcuple jak na potrzeby wydziału.

Oglądamy jeszcze szatnie znajdujące się na drugim wielkim piecu. Sytuacja jest tu podobna. Ciasnota lokalowa, spłyca się tynki, popękane sufity, ściany pozwalane wodą, cieknie za nie wykonanej instalacji. Ewidentny przykład niedbalstwa i niechlujstwa wykonawców oraz braku wyobraźni projektantów, którzy przyczynili się do tego, że pomieszczenia są aż tak niefunkcjonalne.

Podobno jeszcze przed oddaniem szatni i łazienki do użytku, kierownictwo wydziału wielkich pieców zwracało się do projektanta z prośbą o wprowadzenie szeregu zmian i

cych ze sobą we wzajemnej zależności, że nie sposób w krótkiej publikacji o wszystkich napisać.

W założeniach techniczno-ekonomicznych zaprojektowano szatnie i łazienki dla 600 ludzi. Tyle osób miała liczyć załoga zatrudniona na wydziale wielkich pieców. Okazało się jednak, że dla obsługi dwóch pieców i wszystkich towarzyszących im urządzeń i obiektów potrzeba nie 600 lecz 950 osób. Dla 350 członków załogi zabrakło już więc miejsc w szatniach i łazienkach.

Tych 600 miejsc, którymi dysponuje wydział znajduje się w 6 punktach. Cztery szatnie zlokalizowane są w obiektach produkcyjnych, jedna w budynku administracyjnym wydziału i jedna w budynku socjalnym warsztatu surówkowców. Gdyby dobrze były tymi miejscami gospodarować, można by jakoś rozlokować w nich całą załogę. Ale na piecach pracują nie tylko wielkopieczownicy.

— Dla nas „świadczą usługi” pracownicy Wydziału Transportu Kolejowego. Dopóki nie mają swojego budynku socjalnego muszą korzystać z naszych szatni, z miejsc załogi wielkich pieców — wyjaśnia szef wydziału. — Do tej grupy dochodzi jeszcze nieduża wprawdzie, bo kilkunastoosobowa grupa ludzi z AKP oraz zespół stacji nadzoru i ratownictwa gazowego. W projekcie nie został on uwzględniony, a przecież też muszą się przebrać w ubrania robocze, myć. W tych warunkach, przy takich zaga-

ki. Chociażby sprawa okresowych niedoborów zimnej wody.

Na wielkie piece woda nie dochodzi i nie raz zdarza się tak, że ludzie muszą się tu myć we wrzątku. Kierownictwo wydziału postanowiło we wszystkich punktach, gdzie jest to niezbędne, zamontować pompy.

— Jeśli jednak zainstalujemy pompy, możemy doprowadzić do tego, że na brak wody ciepłej będą ci, którzy znajdują się niżej — obawia się kierownik. — Ale co mamy robić?

Własnymi siłami mogliby zrobić wiele i poprawić sytuację, jaka istnieje obecnie. Ale każde takie przedsięwzięcie wymaga nie tylko dodatkowych nakładów finansowych a przede wszystkim odpowiednich, fachowych sił, których na wielkich piecach nie ma w nadmiarze.

— Zresztą, gdyby pani miała do wyboru dwa warianty: wybudować piękną, dużą szatnię albo węzeł przepływowy wsadu, gdzie warunki pracy są gorsze od złych — to co by pani wybrała? — zadano mi pytanie, gdy próbowałam mych rozmówców skłonić do szukania wśród załogi dalszych rezerw kadrowych.

Oczywiście nie byłam w stanie udzielić im skutecznej odpowiedzi. Myślę jednak, że problem z jakim boryka się Wydział Wielkich Pieców nie należy do grupy problemów nie do rozwiązania, tym bardziej, że dotyczy nie tylko tego jednego wydziału.

ELZBIETA BUJNA

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

REJONOWY UNIwersyteT ROBOTNICZY ZSMP działający przy naszej Hucie organizuje już po raz trzeci z kolei kursy przygotowawcze dla kandydatów na wyższe uczelnie techniczne. Kursy będą prowadzone w zakresie takich przedmiotów, jak matematyka, fizyka i język rosyjski. Zajęcia od-

bywają się dwa razy w tygodniu po 6 godzin.

Początek kursu — 15 października 1978 roku. Zapisy przyjmuje się oraz udziela wszelkich informacji w siedzibie Rejonowego Uniwersytetu Robotniczego — budynek socjalny głównego mechanika, pokój 19, tel. 94-54.

Cena za kurs wynosi 1.600 zł.

AKTYW NA SZKOLENIU

W DNIACH od 6-12 października w Domu Wczasowym „Graż” w Wiśle zorganizowany będzie obóz szkolenowy dla aktywów komisji młodzieżowych rad zakładowych i Związków Podstawowych przy Rządzie Kombinatu. Podczas 6-dniowego szkolenia przewiduje się omówienie spraw dotyczących patronatu młodzieżowego nad osiedlem hotelowym w Zabkowicach i przygoto-

wań do poważniejszego przeglądu stanowisk pracy młodzieży. Opracowane zostaną także wytyczne do pracy młodzieży z aktywnym bhp.

Obok wymienionych zagadnień aktyw ZSMP uczestniczący w szkoleniu podejmie także bardzo ważki problem adaptacji i dalszej aktywizacji młodych ludzi w Kombinacie. (bar)

TYLKO DLA WYBRANYCH?

CORAZ GĘŚCIEJSZA jest sieć placówek handlowych działających na terenie Huty i placu jej budowy. Obecnie nie ma takiego hutniczego wydziału czy rejonu budowy, w którym nie byłoby kiosku ogólnospożywczego, bufetu lub innego punktu sprzedaży detalicznej. Mamy także do dyspozycji placówkę kwiaciarstwa, kwiaciarstwo, punkt owoce i warzywa. Czy jest to już liczba wystarczająca? Można by nad tym podyskutować.

Problem tkwi jednak w czym innym. Około pracowników wydziałów usytuowanych w znacznej odległości od tzw. centrum administracyjnego Kombinatu narzekają na słabe zaspokojenie placówek znajdujących się na ich wydziałach w towary atrakcyjne, głównie chodzi tu o owoce południowe. O ile w kioskach warzywno-owocewych znajdujących się w pobliżu dyrekcji dostawy tychże owoców są dość częste — to w punktach zlokalizowanych na hutniczych wydziałach np. w rejonie wielkich pieców, pojawiają się one bardzo rzadko i w minimalnych ilościach. Jakże są przyczyną tego stanu rzeczy? Odpowiedzi na to pytanie oczekujemy od Dyrekcji WSS Spółem Oddział Huta Katowice i od Zakładu Handlu w Sosnowcu Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w Katowicach. (elb)

CO WYMIENIĆ?

W REDAKCJI „Głosu” zjawił się pracownik Huty, który mieszka na osiedlu „A” w Zagórzcu. Jest właścicielem niewielkiego mieszkania nr 5 w bloku 48.

Wkrótce po przeprowadzce do nowego mieszkania zanępokoił go dziwny hałas dochodzący jakby spod podłogi. Zdziwiło go to nieco, bowiem led był przekonany, że fikt pod nim mieszka. Był to jednak wyraźny dźwięk jakiegoś pracującego urządzenia. Zszedł więc do piwnicy, a jako że jest pracownikiem ciepłowni szybko odgadł, że hałas ten powodują wymienniki ciepła. Ponieważ radość z posiadanego mieszkania była większa od hałasu, postanowił się do niego przyzwyczaić.

Trzeba przyznać, że nie przychodziło mu to łatwo, bowiem w Hucie pracował w dość trudnych warunkach, gdzie również natężenie decybeli często przekraczało dopuszczalną granicę. Dopóki „kręcił” się po mieszkaniu — można było wytrzymać.

W spółdzielni, jak to w spółdzielni — uskarżano się na brak ludzi, lecz oto po paru dniach zjawił się pracownik, który nieco wyciszył jedną z zamontowanych tam pomp. Teraz było trochę lepiej, bo tę wyciszoną włączano na noc, a tę hałasującą na dzień.

Tymczasem splot osobistych problemów, nerwica i ogólnie niedomaganie doprowadziły naszego rozmówcę do zawodu. Rozumie się samo przez się, że permanentny brak odpoczynku miał tu swój udział. Minęła wiosna, lato i nadeszła jesień. Lokator spod „piłki” nie doszedł jeszcze do siebie. Nie jest z jego zdrowiem najlepiej, lekarze zalecają mu spokój i jeszcze raz spokój. Ale gdzie go ma szukać? Jako się rzekło — nadeszły chłody. Znow włączono ogrzewanie i znów się zaczęło. Dla urozmaicenia doszły w tym roku solidne wibracje. Pobrzękuje szkło w szafkach, podzwaniają kaloryfery. Istny karnawał.

Hałas jest tak nieznośny, że poszkodowany na noc jeździ spać do rodziny mieszkającej w Katowicach. Na podobne wrażenia uskarża się sąsiad z mieszkania numer 4, który musiał zrezygnować ze spania w pokoju, który mu bardziej do tego istotnego celu odpowiadał.

Jak długo jeszcze ma trwać taka sytuacja? W chwili otrzymywania kłótni mieszkaniczej nikt nie poinformował przyszłego lokatora mieszkania numer 5 o problemie, z jakim przyjdzie mu się borykać w najbliższym czasie. Pracownik ciepłowni, który przez ciepło zaczyna już tracić chęć do życia znow interweniował u gospodarza domu. Ale między nami członkami spółdzielni mieszkaniowych mówiąc „psu na budę” takie interweniowanie. Tyle to pomoże, co i nic. Zdecydował się ostatecznie przyjąć do nas ze swą troską.

No, cóż — chyba nie potrzeba specjalnych komentarzy do przedstawionej sytuacji. Wydaje nam się, że zarządzić można temu tu dwojako: albo wymienić wymienniki albo wymienić mieszkanie. Żywny nadzieje, że sowniewiecka spółdzielnia poinformuje nas o sposobie załatwienia sprawy.

P. W.

OCZYWIŚCIE, TYLKO NA RAZIE

BEZ WODY W MIESZKANIU żyć jest trudno. Idzie oczywiście o wodę w kranach, a nie na podłodze czy suficie. Administracje nowo budowanych osiedli przeznaczonych dla pracowników Kombinatu i ich rodzin — doskonale zdają sobie z tego sprawę.

Ponieważ jest sporo budynków, których mieszkańcy z takich czy innych powodów nie mają wody, zatrudniono specjalnych wozowodów. Jak sama ich nazwa wskazuje — wozą oni wodę do tych osiedli, gdzie nie ma jej w kranach.

Mieszkańcy przestali narzekać. Mają to, co chcieli. Oczywiście, tylko na razie stosowana będzie ta metoda. Ze względu na swą niedoskonałość, zostanie ona już w niedługim czasie zamieniona na inną, bardziej zbliżoną do normalnej. Na uwagę zasługuje ten jeszcze fakt, że dwa razy w tygodniu dowożona jest ciepła woda z dodatkami płynów kąpielowych. Jest to bardzo dobry przykład dbania o mieszkańców osiedli.



KŁOPOTÓW Z TĄ DROGĄ było zawsze dużo. Od samego początku. Wszyscy o tym pamiętają, bo przecież takie coś musi utkwąć w pamięci. Spółka wielokrotnie starała się „leczyć rany” tej drogi, na której zawsze było pełno dziur i garbów, gdy było suchno, a pełno jezierek i bajek, gdy padał deszcz. Dziury te i jeziorka „odświeżano” tylko wtedy, gdy zbliżała się data jakiejś ważniejszej wizyty.

ALE PRZYSZEDŁ CZAS, ŻE ZA DROGĘ (domyślamy się, że idzie tu cały czas o drogę prowadzącą w kierunku głównej bramy Kombinatu) **WZIĘTO SIĘ NA CAŁEGO**. I udało się! Nareszcie sobie z drogą poradziła. Zniknęły gdzieś dziury, nie ma już jezierek, nawet w czasie deszczu można tędy przejechać suchym kołem. Jeszcze raz się okazało, że nie ma rzeczy niemożliwych. **WYSTARCZY CHCIEĆ I NAPRAWDĘ SIĘ PRZYŁOŻYĆ**.

NA ZDJĘCIU przedstawiamy fragment drogi, która wygląda teraz jak nowa. Zdjęcie jest może trochę niewyraźne, bo fotoreporter się ruszył, ale i tak wszystko widać.

NARESZCIE SOBIE PORADZILI!



KOCHAJMY INSTRUKCJE

WSZYSCY WIEMY jak ważną rzeczą jest instrukcja obsługi dołączona do wszelkiego rodzaju sprzętu, który przychodził nam kupować od czasu do czasu w „Kidomach” czy innych „Zurkach”. Bez rzetelnej i jasno sformułowanej instrukcji obsługi korzystanie z wielu sprzętów powozowego użytku byłoby niemożliwe.

Ponieważ wszystko najlepiej jest wytłumaczyć na przykładach, wzięmy instrukcję obsługi odbiornika radiowego „Estrella”. Przede wszystkim już na wstępie mamy odbiorników narysowany, żeby można było sobie porównać czy aby ten sam wydany został nam przez sprzedawcę. Dzięki owej instrukcji możemy się też przekonać, ile jej egzemplarzy posiadać powinniśmy, bowiem w rozdziale „wyposażenie odbiornika” ujęto to już w pierwszym punkcie. „Instrukcja obsługi — 1 szt.”. Ale to jeszcze nie wszystko. Instrukcja poucza nas głównie jak obchodzić się z tym nowoczesnym urządzeniem. Weźmy na przykład rozdział „Obsługa odbiornika”, punkt „Włączenie odbiornika do sieci odbiornika” przez włożenie wtyczki sznurka sieciowego do gniazda sieciowego”. Następny punkt, to „Włączenie odbiornika z sieci”. Cytuję: „Włączenie odbiornika z sieci następuje przez wyciągnięcie wtyczki sznurka sieciowego”. No proszę, czy nie jest instrukcja obsługi rzeczą cenną? Kochajmy instrukcje! (pw)

KRZYŻÓWKA Z KSIĄŻKĄ

POZIOMO: 1. Przyzwyczajenie, przeważnie szkodliwe dla zdrowia; 4. Wonne od samca piżmowca; 7. W teatrze, na stacji kolejowej albo w porcie; 9. Zamek albo ciacho; 11. Z alfą symbol nieomyślności i wszystkowiedzy; 13. Gdzie drwa rąbia, tam leca, tu tylko jeden; 14. Reklamowy, filmowy, zrzeczny; 15. Carpinus betulus z szarą gładką korą; 16. Jeśli na dwóch, to w sam raz; 18. Na mleku lub na wodzie, albo w czekoladzie; 21. Można go udzielić przy zakupie dużej ilości towaru; 23. Żółty barwnik; 25. Nelumbo, u Egipcjan starożytnych symbol słońca, niewinności i skromności; 26. Kwiatnie podobno bardzo rzadko, ale za to pięknie.

PIONOWO: 1. Do Bugi wpywa; 2. Blok skały, czekolady, albo dla włamywaczy; 3. W kilogramie wzorcowym mieści się takich tysięcy; 4. Na nosie; 5. W sercu po stracie; 6. Dla konia na przykład; 8. Z Mortimerem; 10. Biblioteczny, wystawy, dzieł sztuki; 12. Narodowy demokrat; 15. Jeśli mu żal, niech wraca do hał; 17. Z kremem np.; 19. Jeden z tych znanych muszkietierów; 20. Na uroczyste posiedzenia, akademie itp.; 22. Jeśli jak z lewej nogi, to głupi; 24. Cembrzyńska np.

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę książkową. Poniżej zaś podajemy nazwiska osób, które wylosowały nagrody książkowe w **KRZYŻÓWCE PZU**.

1	2	3	4	5	6
7		8	9	10	
		11	12		
15				14	
17				16	17
		18	19	20	
21	22			23	24
25				26	

WYKRYTO GROŹNY SPISEK

DZIWA SPRAWA proszę państwa ale wydaje nam się, że znowu mamy rację i że znowu nasz „Głos” pozostanie głosem wołającego na puszczy. Doszliśmy bowiem do wniosku przylądając się z wielką uwagą działalności pewnych kręgów urzędniczych w hucie, że ma tu miejsce przygotowywanie perfidnego spisku skierowanego przeciw zdrowemu rozsądkowi. Oczywiście i tym razem spodziewamy się, że nikt nas nie posłucha i nie podejmie stosownych przeciwdziałań, a szkoda bo skutki jak uczy nas historia biurokracji, mogą być opłakane. Na wszelki wypadek proponujemy tym, do których to wołanie dotrze, by sprawdzili w swoich biurach i za swoimi biurkami czy przypadkiem nie czają się tam spiskowcy. Tu uwaga, popatrzmy w zwierciadło sumienia, bo my sami możemy być potencjalnymi spiskowcami. Przypominamy, że grupy dywersyjne mają swoje zawołania i znaki rozpoznawcze np. „jest decyzja; zabezpieczenie obsługi; temat do rozpatrzenia”.

ka skomponowanego z tysięcy brylantów. Słowika położył obok złotego jabłka.

Trzeci książę zjawił się na pięknym czarnym koniu. Przywoził ze sobą dużą platynową szkatułkę, upiękzoną szafirami.

— No a teraz — zwrócił się król do swojej córki — musisz wybrać podarunek, który ci się najbardziej podoba i oddać rękę temu, który go przywozi.

Książniczka uśmiechnęła się, podeszła do stołu i wzięła do

DAWNO, DAWNO TEMU, w pewnym dalekim kraju żył sobie król, który miał najpiękniejszą na świecie córkę książeczkę. Oczy miała niebieskie, a białością swej szyi mogła konkurować nawet z labędziem.

G. TURBER

KSIĘŻNICZKA I PUSZKA BLASZANA

Kiedy książeczka skończyła rok, zaczęli ją obsypywać podarunkami i wkrótce pokój dziecięcy przypominał pracownię złotnika. Zabawki miała ze złota, platyny, diamentów. Nie dopuszczali jej blisko do drewnianych klocków, lalek płociennych, gumowych pieszków i książek w skórzanej oprawie, gdyż nie do twarzy było córce z takimi taniościami rzeczami.

Kiedy książeczka skończyła osiemnaście lat król oświadczył, że odda rękę swojej córki temu księciu, który obdaruje ją książeczką najcenniejszym podarunkiem, i rozesłał swoich wysłanników do pięciu sąsiednich królestw.

Pierwszy książę przybył pod pałac książeczki na białym jurnym zrebaku i rzucił do jej stóp jabłko ze szczerego złota. Jabłko położył na stole, specjalnie przygotowanym na podarunki.

Drugi książę przyjechał na siwym koniu. Przyniósł słow-

Czwarty książę przybył na ognistym koniu. Podarował książeczce rubinowe serce, przebite szmaragdową strzałą.

Piąty książę okazał się najsiłniejszy i najpiękniejszy z nich wszystkich, ale był synem biednego króla, którego królestwo zniszczyły myszy, szarańcza, żli wróżbici i inżynierowie górnicy i dlatego nie było w królestwie nic, co mogłoby przedstawiać jakąkolwiek wartość. Do pałacu książeczki ledwie doczapał na starej kłaczce. Przywoził jej w podarunku niewielką puszkę blaszaną, napełnioną młką, skaleniem i blendą. Wszystko to nazbierał on po drodze do pałacu.

Zobaczywszy, jaki mierny podarunek przywoził jej piąty książę, pozostali książęta zamieśli się od historycznego śmiechu. Ale dziewczyna z ciekawością obejrzała podarunek i nawet krzyknęła z zachwytu, gdyż nigdy w życiu nie widziała ani miki, ani skalenia, ani też blendy.

reki podarek, który spodobał jej się najbardziej. Była to platynowa szkatulka upiększona szafirami.

— Chciałabym wytłumaczyć swoją decyzję — powiedziała. — To bardzo ładna i duża szkatulka i kiedy wyjdę za mąż i będę otrzymywać mnóstwo podarunków, mogę je przechowywać w niej.

W tym samym dniu posród ogólnych uciech wydano książeczkę za mąż, za księcia, który podarował jej platynową szkatułkę. Obsypali ją setkami pereł i jej się to bardzo podobało.

MORAŁ: Ten, kto myślał, że książeczka wybierze puszkę blaszaną, napełnioną nie niewartymi kamyczkami, a nie innym podarunkiem, niech zostanie po lekcejach i sto razy napisze na tablicy: „Kawałek blachy jest mi droższy od platynowej szkatuły”.

Tłumaczy: L.M.

ŚWIECIMY INACZEJ

DOWIEDZIELIŚMY się od naszego specjalnego agenta, który w pewnych kołach uchodził za dobrane poinformowanego, że w związku z nieumiejętnością wyprodukowania przez nasz przemysł elektronicznej lampy błyskowej a jednocześnie szeregowej niechęcią do importu tego podstarzawego sprzętu fotograficznego, rozpoczęto w Spółce Przyszłość przygotowania do produkcji specjalnych nasadek do świecenia oczami. Na czym polega działanie takich nasadek? Otóż stosowanie ich polega pończ na tym, że po wykonaniu serii zdjęć w tzw. trudnych warunkach oświetleniowych, wywołujemy film, nasadki do świecenia nakładamy na oczy i idziemy do oczekującego na efekt naszej pracy szefa. Szef patrzy na film, potem na nas, i w tym właśnie momencie zaczyna działać nasadki: szef uświadamia sobie, że świecimy oczami inaczej niż dotąd! (pw)

NIE DAJMY SIĘ NEONOWI!

KTOS POWIE zapewne, że Spółka niczym rzep psiego ogona przyczepiła się tego neonu znad głównej bramy Kombinatu. Ale to nie zniechęci Spółki do ubolewania nad tym nieudatym. Tworem przedsiębiorstwa Reklama z Katowic, Neon ów zamiaszt przydawać Hucie uroku i splendoru, świeci (jeśli świeci!) tak kosztawie i mizernie, że aż strach. Spółka odnosi wrażenie, że pracownicy Katowickiej Reklamy jakosia swych wyrobów demonstrują na terenie naszych miast — jak barzo nie lubią swej pracy, swej firmy i w ogóle siebie na wzajem. Musimy o tym od czasu do czasu napisać choćby po to, żeby na zmianę hitników wchodzić do Kombinatu, nie ulegając niezdrównym sugestiom podczas swej odpowiedzialnej roboty... (pw)



ELUKUBRACJI NIEEMFATYCZNYCH

Redaguje: RYSZARD TWARDUCH

PRZYSŁOWIA MĄDROŚCIĄ

KOMU w drogę — temu kit mu w oko.
DAROWANEMU kaniakowi nie patrzy się w gwiazdki.
KTO pyta nie błądzi jak pies w studni.

W KRĘGU TECHNIKI

CO NOWEGO W LOTNICTWIE?

Wyraźnie obniżyła swe loty fabryka domów w Te-

Z KRAJU

W MIEJSCOWOŚCI Ł., w okolicach gospody GS-u pojawiły się nagle latające talerze, widelce, jedna łyżka i jakiś bliżej nie zidentyfikowany obiekt latający, którym okazało się być zwyczajne UFO (od Siedzia).

ZE SPORTU HUMOR

TA OSTATNIA KOLEJKA

GÓRNIK Zagrzeb — **WIDZEW** Łódź Kaliska (przebieg w Kolszkach o 9.35)

0 : 0 (4 : 4)

I znów niech nikogo nie dziwi wynik końcowy. Czyż piłka nie jest okrągła?

(o rudym i łysym)

W JEDNYM z krajów siedzi pod murem łysy żebrak. Trzeba trafić, że akurat przechodzi rudy bankier (ateista) i widząc błagalne spojrzenie łysego żebraka i nadstawiony kapelus, wrzuca doń jakąś mizerną monetę i jeszcze złośliwie dorzuca:

— Oj nie dała natura, nie dała...

— Oj dawała, dawała, ale drobnych nie chciałem — odpowiada łysy żebrak i wyrzuca mizerną monetę wprost pod nogi rudego bankiera, który odchodzi jak niepyszny.

NOWOŚCI Z PÓLEK KSIĘGARSKICH

SZKŁO I CHATA WUJA TOMA
CZTERDZIECI LAT MINĘŁO Z WIATREM
PIĘKNA HELENA MNISZKOWNA
MEDIOLANY
PALETKO PANA BOBA
KUBUŚ FOTBALISTA I JEGO PLAN
REKLAMACJE MIKOŁAJA

